O bokserskie mistrzostwo Polski:
Zjednoczenie - Grochów 7:9 - IKS - Warta 6:10
ŁKS - CKS 16:0 — Wisła - MKS 7:9
Lublinianka - Batory 6:10

KURIER SPORTOWY

Cena 8 zł



Wychodzi w każdy poniedziałek

ROK III | Bydgoszcz—Poznań—Łódź—Kraków—Katowice—Gdańsk—Gdynia—Szczecin—Warszawa, dnia 7. I. do 13. I. 1947 r. | NR 1.

ŁKS gromi CKS (Częstochowa) 16:0

Marcinkowski zwycięża Chudego

Marcinkowski zwycięża Chdego

ŁÓDŹ (tel. wł.). Mimo 20 stpn. mrozu oraz ostrego wiątru wschodniego do hali Wimy pośpieszyło przeszło 3 tys. ludzi, aby oglądać swych pupilków. Po dłuższej przerwie stanął na ringu Stasiak, zwyciężając dobrego Strychalskiego. Mistrz Polski wagi muszej nie wykazał jednak w trzecim starciu kondycji, przy dobrym treningu spodziewanym jest, że łodzianin dojdzie do formy i osiągnie dawną kondycję.

Wiele emocji dostarczyła walka Marcinkowskiego z Chudym. Pięściarz ŁKS rozstrzygnął wszystkie trzy starcia na swoją korzyść i nie dał się trafić ani raz sierpem częstochowianina, który skończył mecz kompletnie wyczerpany.

Olejnik wypadł słabiej niż zwykle, lecz przez trzy rundy trenował zwarcia na swoim przeciwniku. Pisarski walczył z twardym i ambitnym Bergiem, panując zupełnie na ringu. Na podkreślenie zasługuje, że Pisarski często wypuszczał prawe sierpy. Niewadził nie miał przeciwnika.

Kolegium sędziowskie na punkty w składzie Latowski (Poznań), Lisowski (W-wa) i Sieroczewski (Łódź) popełniło jedną pomyłkę w wadze lekkiej, przyznając Kierusowi (ŁKS) zwycięstwo nad Marciniakiem, podczas gdy częstochowianin zasłużył na remis.

W wadze muszej Stasiak spotkał się z Strychalskim. Przedstawiciel Częstochowy ma dobrą opinię z zeszłorocznych mistrzostw Polski. Pierwsze starcie minęło na bezbłędnych unikach Stasiaka. Ciosy Strychalskiego nie docierały celu, robiąc „dziury" w powietrzu. Prawe sierpy Stasiaka dosięgają trzykrotnie gościa Runda dla Stasiaka.

W drugim starciu Strychalski przeszedł do ofensywy, trafiając kilka razy w korpus przeciwnika. Runda wyrównana. W decydującym starciu obaj przeciwnicy opadli z sił. Strychalski otrzymał napomnienie za bicie w tył głowy. Stasiak wygrywał wszystkie zwarcia, zapewniając sobie zwycięstwo.

W wadze koguciej Pawlak (ŁKS) miał za przeciwnika słabego Frymusa. Przez wszystkie trzy rundy łodzianin operował lewymi prostymi i bijąc się chętnie w zwarciu zdobywał punkty. Frymus już od drugiego starcia wszedł w klinche, nie mogąc dać sobie rady z agresywnym przeciwnikiem. Zwyciężył wyraźnie na punkty Pawlak, mając przez wszystkie trzy starcia przewagę.

Zapanowała kompletna cisza, gdy gong dał sygnał do rozpoczęcia walki w wadze piórkowej między łodzianinem Marcinkowskim a pogromcą Czortka — Chudym. Częstochowianin od razu poluje, aby zadać przeciwnikowi niezawodny cios z prawej. Jednak każda akcja Chudego napotkała na błyskawiczną kontrę łodzianina, przy czym częstochowianin nadziewał się od czasu do czasu na proste. W drugim starciu wszystkie prawe sierpy Chudego wylądowały na plecach Marcinkowskiego. W ostatniej rundzie łodzianin wcale nie zesłabł, lecz przeszedł do wspaniałego finiszu, rozbijając Chudemu lewe oko Chudy kompletnie wyczerpany i okrwawiony zakończył walkę. Zwycięstwo Marcinkowskiego nie podlega żadnej dyskusji.

W wadze lekkiej młodziutki Kierus (ŁKS) walczył z mało rutynowanym Marciniakiem. Już po 20 sekundach publiczność przeżywała sensację. Po ciosie Kierusa na wątrobę, Marciniak zwalił się na deski do 9. Oszołomiony częstochowianin wstał i podjął walkę. Kierus poszedł do zwarcia głową, za co otrzymał napomnienie. Dobrą taktykę zastosował łodzianin w drugim starciu, unikając walki z półdystansu, punktował lewym prostym, wygrywając starcie.

Trzecia runda przyniosła chaotyczną walkę, przynosząc Marciniakowi lekką przewagę w zwarciu. Przyznane zwycięstwo Kierusowi, krzywdzi naszym zdaniem Marciniaka, który zasłużył conajmniej na remis.

W wadze półśredniej Olejnik rozniósł w zwarciach Warwasa, lecz nie walczył tak, jak zwykle. Swego rodzaju rekord ustanowił Olejnik w drugiej rundzie, bijąc przeciwnika w zwarciu dosłownie trzy minuty bez przerwy. W ostatniej rundzie Olejnik już nie żartował, zadając Warwasowi kilka lewych, czystych haków. Częstochowianin wytrzymał jednak starcia, lecz przegrał spotkanie wysoko na punkty.

Ciekawy przebieg miała walka w wadze średniej między Pisarskim i Bergiem. Oglądaliśmy tu boks na wysokim poziomie. Nie wiadomo dlaczego Pisarski oszczędzał przeciwnika. Mimo tego, Berg poznał co znaczy sierp Pisarskiego.

Najciekawsza była druga runda, w której Berg potrafił bronić się przed atakami. W zwarciach jednak Pisarski przeważał tak, że nawet dla niefachowców było jesnym, że Pisarski był lepszym o całą klasę. W trzeciej rundzie Berg nie istniał już na ringu, kończąc walkę groggy.

W wadze półciężkiej, po najsłabszej walce dnia Żylis (ŁKS) pokonał Morawskiego. Żylis dopiero w trzecim starciu potrafił dosięgnąć przeciwnika z półdystansu celnym sierpem na punkt. Morawski po tym ciosie zwalił się na deski ciągnąc za sobą Żylisa, który momentalnie wstał, podczas gdy Morawskiego sędzia ringowy p. Masłowski z Poznania wyliczył.

W wadze ciężkiej Niewadził zdobył dla swoich barw punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Wynik meczu przeszedł najśmielsze oczekiwania opinii sportowej. Po tym zwycięstwie ŁKS ma dwa mecze wygrane z gładkim stosunkiem punktów 32:0.

OBSADA SĘDZIOWSKA NA ZAWODY HOKEJOWE W PULI PÓŁFINAŁOWEJ O MISTRZOSTWO POLSKI

KRAKÓW. Wydział Sędziowski PZHL ustalił obsady sędziowskie na półfinałowe zawody o mistrzostwo Polski. Poszczególne mecze obsadzono następująco:

8. 1. W Siemianowicach Wisła — Siemianowiczanka. (Paruszewski W-wa, Brzeziński Łódź).

W Łodzi ŁKS — Legia W-wa (Michalik i Kłoput z Krakowa).

W Toruniu Pomorzanin — Lechia (W. Kuchar, mgr Trytko).

12. 1. w Krakowie Wisła — Siemianowiczanka (Paruszewski, Lange)

W Warszawie Legia — ŁKS (W. Kuchar mgr Trytko).

W Poznaniu Lechia — Pomorzanin (Michalik, Kłoput).

WARTA UZYSKAŁA SALĘ

Warta po długich staraniach uzyskała salę do rozgrywek o mistrzostwo Polski w boksie. Nadchodzące mecze rozegrają pięściarze Warty w sali kina Apollo, która może pomieścić zaledwie 1000 osób.

Piłka nożna przy 20° mrozu

Mimo mrozu na Śląsku grają w dalszym ciągu w piłkę nożną. Ostatniej niedzieli Ruch (Wielkie Hajduki) pokonał Zgodę (Wielchowice) 5:1 (2:1). Bramki dla Ruchu zdobyli Cieślik 2, Gruszka 1 i Brom z karnego.

Naprzód (Janów) po zaciętej walce pokonał Hutniczy KS (Szopienice) 2:1 (0:1). Bramki zdobył Pilarek i Stawowy, dla pokonanych Górecki.

W meczu o wejście do ligi Polonia (Piekary) nie rozstrzygnęła spotkania z WMKS (Katowice) 3:3 (0:2). Nastąpi prawdopodobnie jeszcze jeden mecz, celem wyłonienia zwycięzcy. Dla Polonii bramki strzelili Lepszy 2, Cichoń 1. Dla Milic. Placek, Wróbel i Biela. Był to mecz o trzeciego kandydata do ligi państwowej.

*

W Katowicach odbyły się mimo przejmującego mrozu dwa spotkania piłkarskie.

ZZK Katowice — Kopalnia Kleofas 8:1 (2:1). Pogoń Katowice — Ligocianka 4:2 (0:2).

Milicyjny KS (Gdynia) wygrał w Krakowie 9:7

KRAKÓW (sk). Ubiegłej niedzieli odbyły się w Krakowie zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski między MKS — Gdynia, a Wisłą Kraków, zakończone zwycięstwem gości w stosunku 9:7. Wynik 10:6 odpowiadałby właściwemu przebiegowi walk. Pokrzywdzono bowiem w wadze półciężkiej Licka, któremu w walce z Żbikiem przyznano wynik remisowy, jakkolwiek marynarz spotkanie wygrał wyraźnie.

Niespodziewana była porażka reprezentanta Polski w wadze piórkowej — Antkiewicza, który przegrał niespodziewanie z Gromalą. Była to najbardziej dramatyczna walka wieczoru. Nieznaczne zwycięstwo Gromali na punkty przyjęła publiczność z niesłychanym entuzjazmem. Niewątpliwie walka ta w Gdyni uznana zostałaby za remisową.

W ringu sędziował Borski z Katowic w zastępstwie Zapłatki, który z niewiadomych powodów nie przyjechał do Krakowa.

Nie stawił się również p. Chodorowicz z Katowic. Wobec tego za zgodą obu stron kolegium sędziowskie stanowili Moskal, Rawiarczyk i Winiarski. Drużyna gdyńska, która miała najsłabszy punkt w Piechowiczu i Szatkowskim, zaprezentowała się b. korzystnie i była przed zawodami serdecznie przyjmowana przez publiczność krakowską. Zwłaszcza żywo oklaskiwano przy przedstawianiu wicemistrza Polski Sowińskiego i reprezentanta Antkiewicza.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu zawodnicy Gdyni).

W wadze muszej Sowiński wygrał przez k. o. w pierwszym starciu z Kową. W wadze koguciej Umiński zwyciężył przez poddanie się Budzyńskiego po pierwszym starciu.

W wadze piórkowej Antkiewicz przegrał nieznacznie na punkty z Gromalą. W wadze lekkiej Piechowicz przegrał na punkty z Dudzikiem. W wadze półśredniej Iwański wpunktował Matkanca. W wadze średniej Szymankiewicz znokautował w drugim starciu Matułę.

W wadze półciężkiej Lickowi odebrano zwycięstwo nad Żbikiem. Sędziowie ogłosili walkę za nierozstrzygniętą.

W ostatniej walce dnia Szatkowski przegrał na punkty z Kolutą.

Lublinianka przegrała na własnym terenie 10:6

LUBLIN (Tel. wł.). Rozegrany w Lublinie mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie między Lublinianką a RKS Batory zakończył się zwycięstwem drużyny chorzowskiej w stosunku 10:6. Wyniki techniczne spotkania przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Bazarnik (B) zmusił w drugim starciu do poddania przeciwnika.

W wadze koguciej Górecki (B) znokautował w pierwszym starciu Barana. Zwycięstwo to jest różnie komentowane, gdyż Baran twierdzi, że otrzymał cios poniżej pasa. Sędziowie jednak wypadku tego nie widzieli.

W wadze piórkowej Skubina (B) przegrał przez nokaut w drugim starciu z Chojną.

W wadze lekkiej Kiszka (B) wygrał na punkty z młodym (18 lat) Włodarczykiem na punkty.

W wadze półśredniej Zieliński I (L) przegrał z Kulą na punkty. Ą

W wadze średniej Nowara (B) pokonał Siemiona II na punkty.

W wadze półciękiej Siemion I (L) pokonał Kolonkę na punkty.

W wadze ciężkiej Kubica (B) wypunktował Lisiaka.

Sędziował w ringu kpt. Neuding, na punkty Plewich z Warszawy.

Warta pokonała „IKS" we Wrocławiu 10:6

WROCŁAW (Tel. wł.). W pierwszym meczu o mistrzostwo Polski w boksie w grupie I Warta wygrała z tamtejszym IKS 10:6. Pewnego rodzaju sensacją jest porażka Polusa z Walugą w wadze lekkiej oraz remis Koziołka z Miszczukiem.

Poszczególne wyniki walk przedstawiają się następująco: W pierwszej walce dnia Lidtke (W) przegrał na punkty z niezłym Kurandem. W wadze koguciej Sęk II zremisował z dobrym Semonowiczem (IKS).

W wadze piórkowej Koziołek po zaciętej walce zremisował z Miszczukiem.

W wadze lekkiej przedwojenny as ringów polskich — Polus przegrał niespodziewanie z dobrze zapowiadającym się Walugą.

W wadze półśredniej Jarecki (W) wygrał przez ko w drugim starciu z Cymbałą.

W wadze średniej Adamski (W) wypunktował Sortonia, a Szymura już w pierwszej sekundzie znokautował Bekera.

Po dłuższej przerwie wystąpił znów na ringu Klimecki, który walczył z niezłym Ciećwierzem, wygrywając z nim na punkty.

Patora przegrał z Krużą — Pollak bohaterem spotkania

Niefortunna porażka Zjednoczenia z Grochowem 7:9

Brak Wiklińskiego zasadniczą przyczyną przegranej

BYDGOSZCZ (obsł. wł.). Z ogromnym zainteresowaniem oczekiwane spotkanie miejscowego klubu Zjednoczenie z Grochowem przyczyniło się do wyprzedaży wszystkich biletów w przedsprzedaży. Tłumy zwolenników mimo silnego mrozu oczekiwały poza salą na wyniki poszczególnych walk. Sala mogąca pomieścić około dwa tys. widzów wypełniona była po brzegi publicznością, ścieśnioną, jak przysłowiowe śledzie w beczce.

Punktualnie o godz. 15 na ring weszła drużyna warszawska, witana oklaskami. Tuż po chwili naprzeciw gości ustawili się bokserzy bydgoscy. Wśród bokserów Zjednoczenia brak było asa atutowego — Wiklińskiego, który przebywając w Grudziądzu u rodziny jakoby zachorował. Brak Wiklińskiego już z góry przypieczętował losy Zjednoczenia.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: **Grochów** — Patora, Sobkowiak, Komuda, Łukasiewicz, Więch, Majewski, Kolczyński, Archacki.

Zjednoczenie — Kruża, Jóźwiak, Leczkowski, Sowiński, Kaczor, Suszyński, Pollak, Chyła.

Przed prezentacją goście w piękny sposób obrzucili publiczność kwiatami, za co otrzymali długie brawa. Zanim przyśtąpimy do opisu walk, przejdziemy jeszcze do poszczególnych zawodników. W pierwszym rzędzie ocenimy walory drużyny warszawskiej.

KS Grochów jest bardzo silnym i wyrównanym zespołem, mając w swych szeregach doskonałych pięściarzy tej miary co Archacki, Kolczyński, Komuda i Sobkowiak. Walczący w wadze muszej Patora, początkowo nie liczył się z przeciwnikiem, otrzymując soczyste cięgi. Dopiero zryw w ostatnim starciu pokazał publiczności prawdziwe oblicze Patory, który przegrał gładko dwa pierwsze i trzecie zremisował.

Sobkowiak, walczący z Jóźwiakiem, wykazał doskonałą kondycję, mimo, że miał sporo do „robienia" wagi. Warszawianin miał chwilami dobre momenty, przypominające dawne dobre czasy. Jego ciosy z precyzją wypuszczane jeszcze niejednemu z bokserów obrzydną. W sumie jednak Sobkowiak nie zasłużył w 100 procentach na zwycięstwo. Zupełnie słusznie publiczność, po wydaniu orzeczenia sędziowskiego, długo gwizdała.

Nieco inaczej wyglądała sprawa Komudy, który miał wystąpić w wadze piórkowej. Na wadze okazało się, że „Totuś" miał 300 g nadwagi i oddał punkty walkowerem. Do walki więc z Leczkowskim z powodu odmowy Komudy nie doszło. A wielka szkoda, gdyż publiczność mogłaby oglądać z pewnością walkę na najwyższym poziomie.

Łukasiewicz w walce z Sowińskim nie pokazał nic więcej oprócz wielkiej tremy. Podczas walki miało się wrażenie, że warszawianin odczuwa paniczny strach przed prostymi bydgoszczanina. Trudno coś pochlebnego o nim powiedzieć.

Majewski nie pokazał również nic specjalnego w walce z ambitnie walczącym Suszyńskim, górując jedynie technicznie. Wygrał jednak zasłużenie i pewnie.

Kolczyński walczył w Bydgoszczy po raz pierwszy i zrobił na publiczności miejscowej dobre wrażenie. Jego walka stała na wysokim poziomie technicznym. Piękne serie i błyskawiczny refleks — to jego atuty. Bokser ten jeszcze długi czas będzie królował na ringach polskich i zagranicznych w swej kategorii. Walczył co prawda w wadze półciężkiej, mając za przeciwnika ambitnego i wytrzymałego Pollaka, który w sumie nie mógł w niczym zagrozić mistrzowi.

Kierownictwo Grochowa dość szczęśliwie zmontowało swoją ósemkę, wystawiając Archackiego w wadze ciężkiej. Naprawdę przyznać trzeba, że Archacki wrócił do formy i stanowi silny punkt w zespole warszawskim.

Zawodnicy Zjednoczenia zaprezentowali się bardzo dobrze, za wyjątkiem Chyły w wadze ciężkiej, będącego początkującym bokserem. Był to jego piąty mecz.

Najmilszą bodaj niespodziankę sprawił młody Kruża w walce z Patorą. Zawodnik bydgoski jest dobrym zadatkiem na boksera i już w niedalekiej przyszłości częściej będziemy świadkami jego pewnych zwycięstw nad renomowanymi przeciwnikami.

Jóźwiak sygnalizował podczas przedostatniego meczu o powrocie do formy, lecz w walce z Sobkowiakiem zawiódł zasadniczo. Nie stanowi to jednak, aby walkę przegrał. Naszym zdaniem zupełnie obiektywnie rzecz biorąc, zasłużył na remis. Wynik w tym spotkaniu był może nieco naciągnięty. Forma Jóźwiaka budzi jednak zastrzeżenia. Brak mu wykończenia w akcjach. Nie widzi się również dawnych serii.

Leczkowski nie ma jakoś szczęścia do przeciwników. Już drugi raz nie ma przeciwnika, dlatego też nie można nic konkretnego o jego formie powiedzieć.

Sowiński w dalszym ciągu kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa, wygrywając swoje spotkania pewnie i bez jakichkolwiek zastrzeżeń. Charakterystycznym u tego zawodnika jest spokój podczas walki, co w pewnym stopniu deprymuje przeciwnika. Sowiński jest niewątpliwie najsilniejszym punktem drużyny bydgoskiej.

Mile zaskoczył wszystkich występ rezerwowego Kaczora w wadze półśredniej. Bokser ten mimo stosunkowo małej rutyny dość dobrze rozwiązał walkę taktycznie. Przegrał trzecie starcie tylko dzięki kondycji, która pozostawia wiele do życzenia.

Suszyński jest bokserem surowym technicznie, lecz walczył bardzo ambitnie. Jego dodatnia cecha, to proste z lewej ręki, deprymujące stale przeciwnika.

Bohaterem spotkania był Pollak. Walczył on niespodziewanie ambitnie i po męsku. Zdawało się, że Kolczyński już w pierwszym starciu skończy walkę. Pollak nieoczekiwanie dla wszystkich nie tylko trzy starcia przetrzymał, lecz chwilami skutecznie odgryzał się warszawianinowi, który skończył walkę z napuchniętym okiem. Pollak swoją walką zdobył sobie zupełną sympatię publiczności.

Odbiegającym od klasy pozostałych zawodników był, jak już na wstępie zaznaczyliśmy — Chyła. Bokser ten aczkolwiek początkujący nie posiada nerwu, mimo, że w poprzednich meczach dał próbki niezłych już walk. Dużo jeszcze batów nazbiera, zanim stanie się bokserem groźnym.

Sam mecz stał na dobrym poziomie i był przez cały czas trwania, emocjonujący. Jeśli mamy komentować sam wynik, to mógłby i z powodzeniem brzmieć w identycznym stosunku na korzyść Zjednoczenia. Faktem jest, że drużyna bydgoska straciła dwa cenne punkty na własnym terenie.

A oto wyniki techniczne. W wadze muszej Patora przegrał z Krużą na punkty. Pierwsze i trzecie starcie wygrał Kruża lekko. Drugie raczej wyrównane. Walka stała na dobrym poziomie technicznym i przez cały czas była interesująca. O zwycięstwie Kruży zadecydowała szybkość i refleks.

Sobkowiak silniejszy fizycznie o szerszym zasięgu ramion, w pierwszej rundzie lekko przeważał. Ciosy wypuszczał precyzyjnie i spokojnie. Jóźwiak zbierał punkty w zwarciu. W drugim starciu obaj zawodnicy otrzymują upomnienia za trzymanie. Walczą b. ostrożnie i nieskutecznie. Naszym zdaniem w rundzie tej lekko przeważał Jóźwiak. Ostatnie starcie ożywiło się nieco. Tak Jóźwiak jak i Sobkowiak starają się pozyskać prowadzenie. I w tym wypadku bydgoszczanin jest nieco lepszy w zwarciu. Pod koniec spotkania Sobkowiakowi udaje się ulokować dwa celne ciosy na szczękę Jóźwiaka. Przyznano zwycięstwo Sobkowiakowi.

Dwa uderzenia gongu, były formalnością w wadze piórkowej. Na moment Leczkowski stanął w ringu, aby formalnie zdobyć dwa punkty dla swoich barw.

Gonitwą była walka w wadze lekkiej między Łukasiewiczem a Sowińskim. Bydgoszczanin już od pierwszego gongu staje się panem sytuacji, wygrywając wszystkie trzy rundy wysoko na punkty.

W wadze półśredniej pierwsze dwa starcia wygrał wyraźnie Kaczor, walcząc z dystansu. Jego szybkie serie speszyły początkowo Więcha. Dopiero wyczerpanie w trzecim starciu pozwoliło na wygranie rundy przez warszawianina. Dziwnym wydaje nam się orzeczenie sędziowskie. Walkę uznano za remisową. Czy Więch nadrobił aż tyle punktów w ostatnim starciu? Werdykt ten krzywdzi Kaczora.

W wadze średniej walka stała na niezbyt wysokim poziomie. Przyznać należy, że obaj zawodnicy nie pokazali nic zdecydowanego. Suszyński bronił się kontrami przed atakami lepszego technicznie Majewskiego, który w zupełności zasłużył na wygraną.

W wadze półciężkiej Kolczyński zastosował szereg pięknych akcji z ambitnym Pollakiem. Szczególnie drugie starcie było ciekawe. Kolczyński wypuścił serie, obijając tak dół jak i górę przeciwnika. Mimo ambitnej walki, Pollak zapoznał się dwukrotnie z deskami po soczystych ciosach „Kolki". W sumie zwyciężył wysoko warszawianin.

W ostatniej walce dnia Archacki zdobył decydujące punkty w walce z prymitywnym Chyłą. Przez wszystkie trzy starcia przeważał Archacki, zwyciężając wysoko na punkty.

Drużynie warszawskiej sekundował Wrzosek, bydgoskiej zaś F. Sztam.

Kolegium sędziowskie stanowili: mgr. J. Kowalski w ringu oraz Wrusz (obaj z Poznania), Lewicki (Toruń) i Sierota (Łódź). **(ka-de)**

Na ucho...

Gdyby...

Król ringu mówi...

— „Gdyby sędziowie punktowi przyznali zwycięstwo Jóźwiaka nad Grzywoczem, schowałbym karty punktowe do kieszeni i poleciłbym ogłosić zwycięstwo Ślązaka".

Takie słowa wypowiedział sędzia ringowy p. Derda po meczu Śląsk — Pomorze.

My ze swej strony twierdzimy, że p. Derda zapomniał przed meczem poszperać w regulaminie sportowym i dlatego wszystko tak nieefektownie wypadło.

Brawo p. Derda!

Kajakarstwo

W dniu 29 grudnia odbył się w Poznaniu w kościele Zmartwychwstańców, ślub kajakowej mistrzyni Polski — p. Dmochowskiej Janiny z Klubu Sportowego „HCP" z p. Lipką — sportowcem z AZS Kraków.

Wszelkiej pomyślności młodej parze na nowej drodze życia.

* * *

Wysoka porażka bokserów warszawskich w Sopocie

KKS Gedania zwycięża ZZK Budowlani (W-wa) 11:5

Objecujący bokser Chychła pokonał Jańczaka

GDYNIA (tel. wł.). W ubiegłą niedzielę odbyło się w Sopocie towarzyskie spotkanie pięściarskie między warszawską drużyną bokserską ZKS Budowlani i KKS Gedania z Gdańska. Publiczność, licznie przybyła na zawody nie zawiodła się na swoich pupilkach, gdyż gdańszczanie wygrali zdecydowanie w stosunku 11:5, dostarczając swoimi walkami wiele emocji.

Sensacją meczu była przegrana przedwojennego mistrza Polski Janczaka z młodym Chychłą. Walkę tę rozstrzygnął Chychła wyraźnie na swoją korzyść. Janczak walczył chwilami bardzo nieczysto, lokując liczne ciosy na plecach lub na karku przeciwnika.

Drążkowski (Ged.) pokonał na punkty Tyralę i wykazał w tej walce doskonałą kondycję. Przeciwnik jego walczył również nieczysto, pomagając sobie w walkach w zwarciu, głową.

Duży sukces odniósł gdańszczanin Rajski, wygrywając z Kołaczem na punkty. Prawdziwą niespodziankę sprawił zupełnie młody zawodnik wagi ciężkiej — Szalkowski (Ged.) zwyciężając dobrego technicznie Wachowicza. Po pierwszej rundzie w której górował techniką, kondycją i ciosami — warszawianin. Zdawało się, że Szalkowski zejdzie z ringu pokonany.

Tymczasem w drugiej i trzeciej rundzie Szalkowski wyraźnie unikał zwarć, w których okazał się słabszym i zaczął stosować proste, którymi w ostatnim starciu zbił Wachowicza kilkakrotnie z nóg. Przeciwnik wylądował trzykrotnie na deskach. Krótko przed końcem rundy Wachowicz otrzymał bardzo silny cios na szczękę i wylądował na deskach. Po wyliczeniu, wyniesiono go z ringu mocno pokrwawionego.

Najładniejszą walkę dnia stoczył Tyczyński (Bud.) z Kudlacikiem w wadze muszej. Tyczyński pokazał doskonałą technikę i poprawną pracę nóg. Kudlacik zaś walczył bardzo ambitnie, będąc w drugim i trzecim starciu równorzędnym przeciwnikiem.

W ocenie ogólnej Gedania zfuzjowana z Bałtykiem stanowi bardzo groźny zespół, mogący przy racjonalnym treningu stać się najlepszym klubem na Wybrzeżu.

Niestety na notę ujemną zasłużyli Budowlani. Walki poszczególnych zawodników były bardzo niesportowe i spowodowały liczne ostrzeżenia sędziowskie. Poszczególni zawodnicy walczyli bardzo nieczysto, wywołując niezadowolenie wśród licznie przybyłej **widowni.**

Wyniki techniczne spotkania przedstawiają się następująco z uwzględnieniem zawodników warszawskich na pierwszym planie.

Waga musza: Tyczyński pokonał Kudlacika na punkty. **Waga kogucia:** Sieradzan odniósł zwycięstwo nad Sachsem. Warszawianin walczył nieczysto, uderzając zupełnie widocznie głową. Sędzia nie reagował na styl walki zupełnie. Werdykt sędziowski krzywdzi nieco gdańszczanina, który zasłużył na remis.

Waga piórkowa: Tyrala przegrał na punkty z Drążkowskim. **Waga lekka:** Selma po nieczystej walce przegrał z dobrze walczącym Zielińskim. Warszawianin otrzymał w czasie walki dwa napomnienia.

Waga półśrednia: Janczak uległ na punkty Chychle, otrzymując podobnie jak Selma dwa napomnienia za bicie w tył głowy. **Waga średnia:** Kolacz przegrał z Rajskim. **Waga półciężka:** Włostowski zremisował z Doleckim. Pierwsze starcie wygrał Dolecki, opadając w dwóch dalszych z sił. Po równorzędnej walce sędziowie uznali walkę za nierozstrzygniętą.

Waga ciężka: Wachowicz przegrał z Szalkowskim przez k. o. w trzeciej rundzie.

Sędziowali na punkty Snowacki, Burandt i Jeruszka. W ringu prowadził walki Jeruszka.

Gryf (Toruń) gromi ZWM Leszno 14:2

TORUŃ (tel. wł.) W sali Pałacu Sportowego w Toruniu ósemka Gryfu pokonała wysoko bokserów Leszna w stosunku 14:2. Pierwsze spotkanie w Lesznie zakończyło się zwycięstwem ZWM w stosunku 9:7. W meczu niedzielnym padło aż 5 nokautów, co świadczy niezbyt pochlebnie o kondycji zawodników. Najlepszym bokserem gości był Wróblewski II mistrz Polski ZWM-ów w wadze koguciej. Pokonał on w pierwszym starciu przez k. o. Kwaśniewskiego.

Z miejscowych doskonale wypadł Gumowski w wadze muszej, który rozwiązał taktycznie walkę bez zarzutu z silnym Pawlakiem. Również Hekler w wadze półciężkiej zrobił miłą niespodziankę, wygrywając z Pawlakiem I.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: Waga musza: Gumowski zwycięża w pierwszym starciu Pawlaka. W wadze koguciej: Kwaśniewski przegrywa w drugim starciu przez k. o. z Wróblewskim.

W wadze piórkowej: niezawodny Krzemiński wygrywa w pierwszym starciu przez k. o. z silnym fizycznie Rogowskim. W lekkiej: Styranowski niespodziewanie nokautuje Tulewicza (L) w drugim starciu.

W wadze półśredniej dobry technicznie Pawlak z Leszna mimo przewagi nad Henklerem wykazał braki kondycyjne i przegrał lekko na punkty. W wadze średniej Błędowski (G) nokautuje w pierwszym starciu Ratajczaka.

W wadze półciężkiej Stocki zdobywa punkty walkowerem. W wadze ciężkiej Zmorzyński wypunktował silnego fizycznie Grzelę (L). Widzów około 1500 osób.

Freddie Mills — Willy Quentermeyer

20 stycznia br. odbędzie się w Londynie na ringu Royal Albert Hall mecz bokserski w wadze półciężkiej między Anglikiem Frieddie Millsem a Holendrem Willy Quentermeyer. awodowcy ci stoczą 10 rundową walkę. Opinia sportowa Wielkiej Brytanii, meczowi temu przypisuje specjalną uwagę, gdyż tak Anglik jak i Holender są zawodowymi mistrzami swoich krajów.

Dojdzie również do spotkania w wadze koguciej między mistrzem Anglii Jackie Petersonem a murzynem z Gujany angielskiej — Cliffem Andersonem. Walkę zakontraktowano **na 8 rund.**

W Sopocie odbędą się mistrzowstwa Polski w siatkówce Pań

10, 11 i 12 stycznia odbędą się w Sopocie w sali Gimnazjum Kupieckiego, mistrzostwa Polski w siatkówce pań. Protektorat nad mistrzostwami objął wojewoda gdański inż. Zralek.

Okręg gdański reprezentować będzie KS Lechia — Gdańsk. Z Pomorza wystąpi KKS Pomorzanin z Torunia. Warszawę reprezentować będzie AZS, a Lublin — Lublinianka. Okręg mazurski, łódzki radomski — poszczególni mistrzowie.

Hokeiści ŁKS pokonali Lechię z Poznania

4:1 (0:1, 3:0, 1:0)

Czy łodzianie zdobędą mistrzostwo Polski?

ŁÓDŹ (tel. wł.). Hokeiści nie mają i w tym roku szczęścia do pogody, gdyż raz jest ciepło, lub też mróz, jaki był ostatniej niedzieli w Łodzi. Termometr wskazywał 28 stopni poniżej zera.

Pierwszy występ poznańskiej Lechii w rewanżowym spotkaniu w Łodzi zakończył się zdecydowaną porażką z hokeistami ŁKS. Jedynie w pierwszej tercji byli poznaniacy równorzędnym przeciwnikiem. W dwóch następnych oddali inicjatywę gospodarzom. Najmocniejszym punktem Lechii był niewątpliwie bramkarz Muszyński. Obronił on swą drużynę od większej porażki.

Wyjątkowo słabo zagrał obrońca dr Kasprzak, stale kłócący się z sędziami zupełnie bezpodstawnie. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Lechia: Muszyński, Kasprzak, Sobkiewicz, Przychocki, Koczewski, Urbański, Lewandowski, Zieliński, Dzirzyński, Nuszel i Dybalski.

ŁKS: Makutynowicz, Meternich, Werner, Król, Kelm, Czyżewski, Starzewski, Sokołowski i Głowacki.

W ofensywie gospodarzy w pierwszym rzędzie wyróżnić należy Kelma i Sokołowskiego. Król i Głowacki strzelali nieźle. Obrońca Meternich zagrywał bezbłędnie w 2 i 3 tercji.

W pierwszej fazie, gra była wyrównana. Twardy i ostry lód był przyczyną ciągłych upadków graczy. Do warunków lepiej przystosowała się Lechia, która była stroną raczej atakującą. W 9 minucie Nuszel wykorzystał błąd obrony ŁKS i z bliskiej odległości strzelił ponad rzucającym się bramkarzem. Po tym goście prowadzili 1:0. Wszystkie ataki gospodarzy, likwidował doskonale Muszyński.

W drugiej tercji obraz gry zmienił się całkowicie. Lechia nie miała już nic do powiedzenia, broniąc się zaciekle. Wyrównanie dla ŁKS zdobył Król, a za chwilę Głowacki ostrym strzałem z ukosa zdobył dla łodzian prowadzenie.

W 14 minucie Sokołowski przytomnie wykorzystał zamieszanie podbramkowe i strzelił z bliska, nie do obrony. Wreszcie w trzeciej tercji w 6 min. Kelm również z sytuacji podbramkowej zdobył czwartą bramkę. Dalsze ataki ze strony Poznania likwidowała doskonała para obrońców, wreszcie sędziowie Andrzejewski i Paliwoda dali sygnał do zakończenia gry.

Widzów z powodu silnego mrozu zgromadziło się około 1.500 osób.

Druga porażka

ŁÓDŹ (tel. wł.). Rewanżowy mecz obu zespołów, potwierdził i tym razem wyższość Łodzi nad Poznaniem. Drużyny wystąpiły w tych samych składach, z tą jedynie różnicą, że zamiast Zielińskiego, którego Lechia wypożyczyła od Siemianowiczanki, zagrał Nowak. Atak poznański zagrał w poniedziałek słabiej i był mniej groźny aniżeli w niedzielę.

Natomiast ŁKS był o wiele szybszy. Bramkarz poznański, Muszyński bronił tym razem doskonale. W ŁKS wybił się Kelm i Król oraz doskonała para obrońców Meternich — Werner.

W pierwszej tercji prowadzenie uzyskał Król, strzelając ostro w lewy róg bramki. W drugiej fazie gry ŁKS silnie przeważa. Jeden z wypadów kończy się bramką, strzeloną przez młodego Łapczyńskiego. Z 4 minuty Kelm minął obrońców Lechii i strzelił trzeciego gola. Tym razem zawinił Muszyński.

W ostatniej tercji, w 6 min. Nuszel przedarł się prawą stroną i z bliskiej odległości zdobył honorowy punkt dla swoich barw.

Edward GÓRA prezesem Pom. OZK

Z walnego zebrania kolarzy w Bydgoszczy

(d) Na rocznym walnym zebraniu Pomorskiego Okręgowego Związku Kolarskiego, dyskutowano żywo nad zagadnieniami, dotyczącymi różnych przejawów życia i wysiłku kolarskiego.

Na terenie Pomorza, kolarstwo rozwija się coraz lepiej, zdobywając sobie nowych, doświadczonych kolarzy, np. Rittera, z Poznania. Bolączką kolarzy pomorskich a właściwie wszystkich kolarzy polskich, jest katastrofalny brak sprzętu rowerowego. Odbija się to ujemnie na poziomie naszego kolarstwa. Jednak, mimo wielkich trudności, Zarząd Okr. nie śpi. Pożyteczną inicjatywę przejawił kolarze z Włocławka, rzucając projekt zbudowania reprezentacyjnego toru kolarskiego w swym mieście. Niestety, mimo najszczerszych zapałów, akcja stanęła na martwym punkcie, rozbijając się o niezrozumienie sportu kolarskiego przez władze miejskie Włocławka. Na wiosnę jednak zostaną prace wznowione z udziałem Niemców, których dostarczy Włocławkowi obóz pracy w Potulicach.

Na zebraniu wybrany został nowy Zarząd Okręgu, do którego weszli pp. Góra Edward jako prezes, Biedrzykowski — wiceprezes, Nogowski — kapitan.

Sekretarzem został p. Konrad Labenc, zast. p. Szpręglewski, skarbnikiem p. Zigmann, gospodarzem p. Puchelski. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. Matuszkiewicz, Stojka, Radziński i Rybak.

W końcowej fazie zebrania wybrani zostali pp. Góra i Radziński delegatami na zebranie Związku Kolarskiego, które odbędzie się w Warszawie.

Wiadomości z Śląska

Wyjazd zapaśników mysłowieckiej Siły do Czechosłowacji uległ pewnemu opóźnieniu. Prawdopodobnie kierownictwo klubu wyśle swych siłaczy za granicę dopiero z początkiem lutego.

Czołowy zapaśnik Polski Gryt złożył prośbę o zwolnienie z klubu sportowego Baildon, uzasadniając swój czyn brakiem warunków treningowych w sekcji ciężkoatletycznej tego klubu, która dotychczas nie wykazała żadnej żywotności.

Lekkoatleci katowickiej Pogoni rozpoczęli intensywną zaprawę zimową w hali sportowej Ośrodka WF i PW w Katowicach. Członkowie sekcji tenisowej tego klubu uprawiają intensywnie sport łyżwiarski, pływanie i narciarstwo. Okazało się, że Bratek i Skarżyński są niemniej dobrymi hokeistami jak tenisistami.

Śl. OPZP otrzymał w tych dniach zaproszenie od pływaków okręgu poznańskiego na rozegranie międzyokręgowych zawodów pływackich Poznań — Śląsk. Śląski Okręgowy Związek Pływacki przyjął ofertę. Zawody odbędą się w dniu Walnego Zebrania PZP, tj. 26. 1. 47 w Poznaniu. W związku z tymi zawodami klub sportowy „Pogoń" urządza w Katowicach dnia 12 bm. zawody eliminacyjne zawodników śląskich. Szczególnie pod uwagę brani są zawodnicy Polonii, Siemianowiczanki, TPG, BBTS-u i Pogoni. J. N.

KS „Lechia" Poznań — WMKS „Partyzant" Bydgoszcz

6:3 (3:0, 1:1 2:2)

W ub. tygodniu gościła w Bydgoszczy doskonała drużyna hokejowa poznańskiej Lechii, która swoje spotkanie towarzyskie z Partyzantem wygrała w stosunku 6:3 (3:0, 1:1, 2:2). Lechia, mimo braku kilku czołowych zawodników, (z dr Kasprzakiem na czele) pokazała licznie zebranej publiczności bydgoskiej hokej w pierwszorzędnym wydaniu. Grę ich cechuje przede wszystkim zespołowość. Krótkie podania, wyjeżdżanie na pozycje i strzał z możliwie najkrótszej odległości, oto co od razu rzuca się w oczy każdemu widzowi. W przeciwieństwie do „Pomorzanina", a szczególnie „Partyzanta", które to drużyny zdradzają skłonność do gry raczej ostrej, poznaniacy zagrywają miękko, i unikają wprost bezpośredniego zetknięcia się z przeciwnikiem. Takie nastawienie możliwe jest w hokeju tylko przy doskonale opanowanej jeździe, dobrej technice kija, i grze zespołowej, a więc przy walorach cechujących właśnie graczy Lechii.

Jak już zaznaczyliśmy, w drużynie poznańskiej obok kilku innych, zabrakło w poniedziałek także dr Kasprzaka. Jest on motorem, a raczej mózgiem wszystkich zagrywań poznańczyków, szkoda więc, że nie mieliśmy okazji widzieć go w Bydgoszczy. Brak jednak tych kilku graczy w niczym nie umniejsza sukcesu Partyzanta. Po pierwszej nieszczęśliwej tercji, potrafili milicjanci bydgoscy z tak renomowanym przeciwnikiem nawiązać zupełnie równorzędną walkę i wprawdzie ulec, ale w stosunku absolutnie nie przynoszącym wstydu. Drużyna bydgoska wyrasta szybko na przeciwnika groźnego dla każdego zespołu w kraju. Bramkarz Spenner w pierwszej fazie gry nieco nerwowy, bronił pewnie i w dobrym stylu. Za puszczone bramki winy absolutnie nie ponosi. Obrona Miłkowski, Nowak poprawia się z meczu na mecz i już obecnie przedstawia niezłą klasę. I atak z Świątkowskim, Świerskim i i Buczkowskim niczym nie ustępował gościom, co już znaczy bardzo wiele. W II ataku bezwzględnie najlepszy Świerski II, którego zaliczamy do najbardziej zaawansowanych hokeistów Bydgoszczy. Niestety pozostali w II ataku poziomem nie dorośli jeszcze do zespołu. Gra w hokeja nie jest ping-pongiem, to rozumiemy w zupełności. Gra jednak ostra i męska nie potrzebuje absolutnie przechodzić w brutalność. Obawiamy się, że właśnie Partyzant tej różnicy nie dostrzega. Mona grać ciałem, — ale nie wolno podkładać kija pod łyżwy, nie wolno (szczególnie przy bandach) popychać łokciem, czy nawet ręką przeciwnika. Przy dobrych sędziach mają tego rodzaju metody walki przykre następstwa nie tylko dla danego gracza, ale i dla całego zespołu. Należy więc naszym zdaniem koniecznie zwrócić drużynie bydgoskiej uwagę na powyższe, podyktowane troską o dalszy rozwój i zachowanie piękną sportu hokejowego, kilka uwag. Osobny rozdział należy się sędziemu spotkania p. Ziętakowi. Takiego arbitra nie chcielibyśmy w żadnym wypadku powtórnie widzieć na lodowisku. Absolutna nieznajomość przepisów, rozstrzygnięcia nie tylko błędne ale wręcz śmieszne, — przy arogancji i nietakcie w stosunku do gości wywołują niesportową atmosferę na boisku i narażają wszystkich na niepotrzebne uwagi pod adresem działaczy i sportowców Bydgoszczy.

Z przebiegu meczu:

Po pierwszej tercji, w której Partyzant traci 3 bramki, gra się wyrównuje i staje coraz ciekawsza. Na każdy atak gości odpowiada Partyzant przeciwuderzeniem, na każdą bramkę, zdobyciem wyrównującego punktu. Jedynie sędzia niefortunnymi orzeczeniami psuje piękny i pełen emocji mecz.

Widzów około 2 tysięcy. A. L.

Z Grudziądza

Pierwszy Krok

GRUDZIĄDZ. Tegoroczny „Pierwszy krok bokserski", zorganizowany z polecenia Pom. OZB, zgromadził 24 uczestników. Z przykrością obserwowano bardzo niski poziom walk, którego dawno nie oglądano w Grudziądzu.

Grudziądz, kolebka boksu pomorskiego, z którego wyszli tacy bokserzy jak Czortek, Krzemiński, Wezner i wielu innych, przedstawia bardzo ubogi stan, brak w ogóle talentów i słabe zainteresowanie młodzieży tak pięknym męskim sportem. Jeśli chodzi o zawodników, to można wyróżnić jedynie Brzuszkiewicza II i Polakiewicza II, którzy walczyli na możliwym poziomie.

W pierwszym dniu stoczono 10 walk, w drugim zaś, w walkach finałowych był przebieg następujący:

W wadze papierowej Brzuszkiewicz II po najładniejszej walce turnieju pokonał Polakiewicza II na punkty. W wadze muszej Janiszewski (TUR) poddał się koledze klubowemu Reznerowi w pierwszym starciu.

W wadze koguciej mistrza nie wyłoniono, gdyż Górski (ZWM) stanął w ringu bez przeciwnika. W wadze piórkowej podobnie jak i w koguciej Chojnicki nie miał przeciwnika. W wadze lekkiej Banasz zmusił w drugim starciu do poddania Miedzianowskiego (obaj TUR).

W wadze półśredniej Zalewski przegrał niezasłużenie z Kuklińskim. Walka stała na wyjątkowo słabym poziomie.

Sędziował w ringu Prygan, na punkty Sobolewski. Zainteresowanie publiczności b. słabe.

Związek Radziecki przystąpił do FIFA

Pismo radzieckie „Izwestia" podało w numerze noworocznym wiadomość, że Związek Radziecki przystąpił do Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej. Jak dalej podaje pismo, przedstawiciel Zw. Radzieckiego obejmie stanowisko wiceprezydenta Federacji.

Na kurs wychowania fizycznego do Krakowa z GKS wyjeżdża Helena Oburkówna i Jerzy Rutkowski.

Na obóz kondycyjny do Olsztyna wyjeżdżają dwie czołowe lekkoatletki grudziądzkie — Garwońska i Staruszkiewiczówna.

Staraniem Grudziądzkiego Klubu Sportowego otwarto w Grudziądzu ślizgawkę przy ul. Powiatowej Doskonałe oświetlenie wabi liczne rzesze młodzieży szkolnej.

KS Stella - KKS Brda 3:1 (1:1, 1:0, 1:0)

KS Stella - WMKS Partyzant 0:0

W niedzielę i w poniedziałek gościła w Bydgoszczy drużyna hokejowa Stelli gnieźnieńskiej, rozgrywając towarzyskie spotkania hokejowe z miejscowymi klubami KKS „Brda" i WMKS „Partyzantem". W niedzielę na lodowisku Brdy tylko niewielu widzów oglądało zwycięstwo gości. Mróz bowiem i spóźnienie pociągu, a w związku z tym i meczu, odstraszyło najodważniejszych. Stella nie przedstawia specjalnej klasy. Olkiewicz, znany jeszcze sprzed wojny ciągle jest asem atutowym drużyny gnieźnieńskiej. Pozostali tak żądją jak i techniką kija nie przewyższają absolutnie bydgoszczan. Brda jedynie indolencji strzałowej swoich napastników zawdzięcza przegraną. Mecz niedzielny bowiem mogli kolejarze z powodzeniem rozstrzygnąć na swoją korzyść, mając więcej z gry. Niestety napastnicy Brdy zapominają zupełnie o strzałach na bramkę. W drużynie bydgoskiej zagrał po dłuższej przerwie w obronie Radowski, były świetny hokeista „Polonii". Był on obok Labenza II najjaśniejszym punktem Brdy. Po pierwszej wyrównanej tercji przewagę uzyskuje Brda, bramki jednak zdobywa Stella, by ostatecznie zwyciężyć w stosunku 3:1. Ogólnie biorąc mecz niezbyt ciekawy, tempo gry przeciętne Stella raczej rozczarowuje.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Majerowicz, Sas i Zgórecki. Dla pokonanych: Labenz II.

Po niedzielnym meczu liczono ogólnie na łatwe zwycięstwo Partyzanta. Goście jednak w drugim dniu ich pobytu w Bydgoszczy ambicją i ofiarnością potrafili zrównoważyć braki techniczne by z silną drużyną bydgoską uzyskać wynik remisowy 0:0. Młodym graczom Partyzanta ostatnie sukcesy nieco uderzyły do głowy. Miast grać zespołowo, atakować pełną trójką, szybko z obrony przerzucić grę do przodu, wdali się milicjanci w niepotrzebną „rąbaninę", nie pilnowali swoich pozycji, w rezultacie czego nie potrafili zdobyć zwycięskiego punktu. Stella jak i dnia poprzedniego nie wykazała specjalnych walorów. Najpoważniejszą ich bronią jest wyrównanie całego zespołu. Drugi ich atak w niczym nie ustępuje pierwszemu, a obrona i bram karz należy do najsilniejszych punktów drużyny.

W Partyzancie wyróżnił się tym razem bramkarz Spenner, broniąc spokojnie i stylowo kilka niebezpiecznych strzałów. Obrona milicjantów dobra, ale zbyt pewna siebie. Częstymi swoimi wypadami dezorientowała własny atak. Inna rzecz, że napastnicy tym razem widzieli tylko krążek i nic więcej. Tam gdzie był krążek, tam na pewno znajdowała się i cała trójka Partyzanta. Jasne że przy takim na stawieniu trudno o zdobycie bramki.

Mecz sam po pierwszej mało ciekawej tercji, nabiera rumieńców. Gra się zaostrza, tempo zwiększa. Powstają liczne sytuacje podbramkowe, obustronnie niewykorzystywane. W ataku milicjantów nic się nie klei, i mimo wysiłków sędzia kończy spotkanie przy stanie 0:0. A. L.

Pierwszy mecz ping-pongowy w Bydgoszczy

W niedzielę rozegrano w Bydgoszczy pierwszy mecz ping-pongowy między KKS Wisła (Tczew) a KS Zjednoczenie Bydgoszcz, zakończony zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:4. Wszystkie walki stały na dobrym poziomie. Najlepszy Skutecki z KS Zjednoczenie.

Borotra i Pelizza w Oslo

Znany tenisista francuski Borotra bawił ostatnio wraz z Pelizzą w Norwegii rozgrywając tam szereg spotkań z tenisistami norweskimi.

W ostatnim spotkaniu obaj Francuzi pokonali swoich przeciwników w 3-setowych walkach. Pelizza zwyciężył Hessentena 7:5, 6:1, 6:2. Borotra pokonał tego samego przeciwnika w stosunku 6:4, 6:4, 8:6.

* * *

Konferencja prasowa PZHL

771 członków — najstarszy 39, najmłodszy 11 lat

KRAKÓW. W lokalu Polskiego Związku Hokeja na Lodzie odbyła się konferencja prasowa przedstawicieli Zarządu PZHL oraz przedstawicieli pism sportowych. Odnośnie dotychczasowych osiągnięć Zarządu prezes PZHL dyr. Boczar, podał co następuje:

Praca Zarządu Polskiego Zw. Hokeja na Lodzie obraca się obecnie około dwóch najbardziej aktualnych i zasadniczych zagadnień, tj. wyszkolenia i mistrzostw okręgowych Polski.

Sprawa wyszkoleniowa, znana już z komunikatów PZHL, obejmuje kursy przodowników i instruktorów oraz juniorów do lat 18-tu. Przewidziane są również kursy szkoleniowe dla drużyn klubowych wzgl. organizacyj młodzieżowych i robotniczych klubów sportowych. Kursy te są już w toku: pierwszy z nich skończył się 24 ub. m. a drugi dla przodowników organizacyj młodzieżowych zaczął się zaraz po nim. Kurs ten obejmować będzie głównie harcerzy, gdyż ci tłumnie się zgłosili.

Związana ze szkoleniem sprawa trenera będzie w najbliższej przyszłości pozytywnie załatwiona. Prawdopodobnie będzie nim Czech, jakkolwiek nie ma jeszcze dokładnych danych co do wyboru.

Specjalną troskę i uwagę zwraca PZHL obecnie na badania lekarskie zawodników i zapowiada wyciągnięcie jak najsurowszych konsekwencji statutowych wobec tych klubów, w których będą grać niezbadani zawodnicy.

Odnośnie mistrzostw okręgu podał prezes PZHL, że odbędą się one zgodnie z terminarzem i zakończenie ich przewidziane jest w miesiącu styczniu. Do dnia 5 stycznia rozegrane zostaną mistrzostwa okręgów, które rozpoczęły już pierwsze mecze.

Mistrzostwa Polski rozpoczną się rundą półfinałową w dniach 8 i 12 stycznia, w której na starcie staną trzy pary, a to mistrz Okręgu Łódzkiego i warszawskiego w Łodzi, Śląsk—Kraków na Śląsku i Poznań-Pomorze w Toruniu. Finał mistrzostw hokejowych Polski zostanie rozegrany w Łodzi.

Zarówno mistrzostwa okręgu, jak i finałowa rozgrywka zostaną w myśl nowych, obowiązujących już w całym świecie przepisów opracowanych przez Międzynarodową Unię Hokejową.

Na zapytanie pewnych delegatów podał prezes Boczar bardzo ciekawe dane, odnośnie regulaminów i planów pracy na kursie szkoleniowym pod kierunkiem trenera. Wynika z nich, że kurs taki trwać będzie 14 dni, a łączna ilość godzin pracy wyniesie 84 z czego na wykłady przypada 21 godzin, a 64 godziny na zajęcia praktyczne, dyskusje i pogadanki 3 godziny oraz 6 godzin do dyspozycji instruktora. Program zajęć na kursach będzie obejmował historię hokeja na lodzie i organizację jego, budowę lodowisk i ich konserwację, sprzęt hokejowy i jego konserwacje, ze szczególnym naciskiem na ostrzenie łyżew (rzecz u nas zupełnie nieznana), higienę zawodnika, ogólne zasady autonomii, pierwszą pomoc w nagłych wypadkach, przepisy i ich stosowanie, teorię hokeja na lodzie, zasady suchej zaprawy na lodzie.

Do programu zajęć praktycznych należeć będzie jazda, gimnastyka, technika, taktyka, gra i trening w połączeniu z zajęciami teoretycznymi.

Bardzo ciekawie przedstawiają się również podane przez prezesa Boczara dane odnośnie liczby zgłoszonych w PZHL zawodników. Jest ich 771, z czego na Okręg krakowski przypada 221, na poznański — 87, Śląski — 206, łódzki — 82, pomorski — 89, warszawski — 86.

W stosunku do roku ubiegłego liczba 771 jest prawie 4-krotnie wyższą. Jeśli chodzi o wiek zawodników to najstarszy z nich liczy 39 lat, najmłodszy zaś — 11. Ci najmłodsi mogą być członkami, nie mogą jednak rozgrywać spotkań.

Hokeiści radomscy wygrywają z Lublinianką

W ubiegłą niedzielę rozegrano w Radomiu na sztucznym lodowisku Fabryki Broni pierwsze zawody hokejowe z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego W spotkaniu z WKS Lublinianka wysokie zwycięstwo odniósł zespół Radomiaka który pokonał gości w stosunku 7:4 (3:2, 3:1, 1:1).

Pierwszą tercję rozpoczyna Radomiak, mając przez cały czas lekką przewagę, która przynosi im trzy kolejne bramki, strzelone przez Idzikowskiego, Kruka i Mańka. Dopiero pod koniec tercji udaje się Lubliniance strzelić dwie bramki przez Cieślińskiego i Sochala.

Początek drugiej tercji daje chwilową przewagę wojskowym. Nie peszy to radomian, którzy lepiej są dysponowani strzałowo i strzelają dalsze trzy bramki, strzelone przez Idzikowskiego, Krzyżanowskiego i Mańka.

Lublin natomiast „zdobywa" w tej tercji bramkę samobójczą. W trzeciej tercji przy grze obustronnie wyrównanej następują silne ataki tak jednej jak i drugiej strony.

Dzięki jednak bramkarzom obydwóch zespołów wynik nie ulega zmianie. Pod koniec gry Lublin zdobywa czwartą bramkę przez Sochalę, a Manek z Radomiaka ustala siódmą bramką wynik dnia.

Zawodom przyglądało się około tysiąca osób. Arbitrem spotkania był sędzia z publiczności p. M. Idzikowski. Na wyróżnienie zasługuje z Radomiaka Krzyżanowski i z Lublinianki Pojmański.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Radomiak — Adamczyk, Jaworski, Manek, Idzikowski, Czerwiec, Krzyżanowski, Kruk, Matyjaskiewicz i Czachor.

Lublinianka — Pąszkowski, Tarka, Pojmański, Sochal I, Sochal II, Sokoliński, Cieśliński, Skraiński, Bierzycki.

Pierwszy krok bokserski w Sopocie

W dniach 9, 10 i 11 stycznia 1947 odbędzie się w Sopocie — zorganizowany przez MKS Sopot „Pierwszy Krok Bokserski" dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych zawodników. Udział bierze jedenaście Klubów Wybrzeża. Całość zostanie przeprowadzona pod kierownictwem instruktora bokserskiego Karola Koleckiego. Należy się spodziewać ciekawych walk a tym samym wzmocnienia nowym narybkiem — szeregów bokserskich na Wybrzeżu.

Gryf - Zryw 8:8

Mecz pięściarski pomiędzy lokalnymi rywalami WCKS Gryfem a ósemką ZWM Zrywu zakończył się niespodziewanym wynikiem remisowym. Gryf wystąpił w nienajlepszym składzie. Walki stały na słabym poziomie. Najładniejszą walkę stoczył Czarnecki — Zryw w wadze muszej wygrywając z mistrzem pierwszego Kroku Licauem — na punkty. Mistrz Polski juniorów w wadze papierowej Gumowski znokautował w pierwszym starciu Maciejewskiego. Zainteresowanie bardzo słabe. (zik)

W kilku słowach...

Zapowiedziany międzynarodowy turniej hokejowy w Krynicy odwołano z powodu braku konkurencji z zagranicy. Projektowany turniej z udziałem drużyn krajowych również się nie odbędzie, gdyż organizatorzy obawiają się deficytu.

Państwowy Urząd WF w porozumieniu z Polskim Związkiem Narciarskim zorganizował szereg szkolnych ośrodków narciarskich w Zakopanem, Szczyrku, Karpaczu i Lwowku.

22 stycznia wyjeżdża do Paryża wojskowa ekipa szermiercza na międzyalianckie zawody szermiercze.

W Zakopanem odbyło się uroczyście, otwarcie skoczni narciarskiej, największej w Europie, która uległa zniszczeniu w czasie działań wojennych.

Na jeziorze Krzywym w Olsztynie uruchomiono yachting lodowy. Sport ten znalazł już wielu zwolenników. Oby tylko mróz trzymał.

Kobieca reprezentacja Anglii pokonała Belgię w tenisie stołowym 9:0. Następny mecz rozegrają Angielki ze zwycięzcą spotkania Szkocja — Szwajcaria. Są to rozgrywki o puchar Europy.

Kalbarczyk najlepszy łyżwiarz polski wyjeżdża w połowie stycznia do Szwecji na mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej. Razem z Kalbarczykiem pojadą młodzi łyżwiarze Kowalski i Rytter.

Mistrz świata Joe Louis przyjedzie prawdopodobnie w styczniu do Europy i zatrzyma się w Anglii. Czarny „król" stoczy kilka walk pokazowych.

Drużynowym mistrzem Rosji, została reprezentacja Moskwy, bijąc we finale zeszłorocznego mistrza „Georgia" w wysokim stosunku 12:4.

W zawodach narciarskich na dystansie 25 km. odbytych w Chkalow (Rosja), startowało 700 narciarzy. W zawodach tych odbył się bieg sztafetowy o puchar Chkałowa. Zwyciężyła drużyna „Wodnik" z Ustawu, przebywając trasę w czasie 2:05,35 godz.

Anglicy czynią starania w celu nawiązania porozumienia o rozegranie międzypaństwowego meczu piłkarskiego z Szwecją, którego termin wysunęli Anglicy na wrzesień 1947.

Sekcja lotnicza przy Uniwersytecie Wrocławskim liczy obecnie 200 członków. W ubiegłym roku sekcja ta wyszkoliła 120 członków, w tym 48 uzyskało kategorię „B" a 3 kat. „C" w szybownictwie.

Drobny i Caska, biorą udział w meczu tenisowym z Indiami, który rozpoczął się 2 stycznia w Kalkucie. Obaj Czesi znajdują się już od kilkunastu dni w Indiach.

Znana w Polsce czeska drużyna hokejowa SC Podoli, rozegrała międzynarodowy mecz hokejowy z austriacką drużyną Klagenfurter AC. zwyciężając łatwo w stosunku 11:3. Rewanż przegrali goście również 7:3. Mecz odbył się w Celovcu.

LTC Praha, bawiła ostatnio w Bazylei (Szwajcaria) gdzie rozegrała towarzyskie spotkanie hokejowe z Rottweiss, wygrywając po zaciętej walce 6:5.

W meczu hokejowym o mistrzostwo okręgu krakowskiego, Wisła pokonała niespodziewanie drużynę Krynickiego TH w stosunku 7:3 (1:2, 3:1, 3:0). Po tym zwycięstwie krakowska Wisła zdobyła mistrzostwo KOZHL. W rozgrywkach o mistrzostwo Polski udział weźmie za Wisłą zeszłoroczny mistrz Polski Cracovia.

Polski Związek Bokserski przeniósł swój sekretariat do Domu Pocztowca przy Al. Marcinkowskiego 20. PZB korzystał do tej pory z gościnności f-my „Odlew".

Nowy zarząd Polskiego Związku Hokeja na Lodzie przedstawia się następująco: prezes — Boczar, I wiceprezes — red. Targosz, sekretarz — Wolff, kapitan sport. — W. Kuchar.

Specjalna komisja rozpatrzy sprawę trzech doskonałych hokeistów Burdy, Pochwalskiego i Piechury, którzy złożyli prośbę o rehabilitację. Trzej wymienieni grali podczas okupacji w „GG". Sprawą tą zajmie się specj komisja przy KOZHL.

Henryk Chmielewski — zawodowy bokser, stoczył 5 grudnia swą 2 walkę po wojnie, która odbyła się w Portland. Przeciwnikiem Polaka był murzyn Sims liczący 19 lat. Zwyciężył Chmielewski na punkty w 10 rundowej walce.

W czerwcu odbędą się mistrzostwa świata w szermierce. Mistrzostwa odbędą się w Lizbonie.

Lorenzo de Almagro, argentyńska drużyna piłkarska, bawi obecnie w Hiszpanii, gdzie rozgrywa mecze piłkarskie. Piłkarze argentyńscy zamierzają rozegrać jeszcze kilka spotkań w Europie. Prawdopodobnie Lorenzo zagra w Francji, Portugalii i Włoszech.

Amatorski zespół hokejowy z Ameryki Pn. rozegrał ostatnio mecz z reprezentacją Szwecji, przegrywając wysoko 14:4 (3:0, 6:2, 5:2). Jest to druga porażka hokeistów amerykańskich w Szwecji.

Mający się odbyć międzypaństwowy mecz szermierczy Czechosłowacja — Polska niedoszedł do skutku z powodu nieprzyjazdu Czechów, którzy nie umotywowali w ogóle zawodu, jaki sprawili Polakom.

Doskonały zespół piłkarski Bata (Zlin — Czechosłowacja) rozegrała w Marsylii mecz piłkarski z mistrzem Francji Olimpique-Marseille, wygrywając niespodziewanie 5:3 (4:0). Drugie spotkanie Czechów przyniosło również zwycięstwo 15:2 nad US Ajbenssion. Najlepszym graczem w obu spotkaniach był Honig.

W Buenos Aires, 21-letni lekkoatleta Chilan Recordon uzyskał w biegu na 110 m przez płotki doskonały czas 14,4 sek.

Olimpiada odbędzie się w Londynie w roku 1948. Już trwają prace nad organizowaniem. Wyznaczono już dokładną datę rozpoczęcia igrzysk, które zaczną się 29 lipca i przewidziane są do 14 sierpnia.

W Amsterdamie uzyskano nowy pływacki rek. świata w szt. żeńskiej 3×100 w. składzie: Peggelenowa, Vijejotova, Tremeulonova. Sztafeta uzyskała czas 3:46,3 min.

Robotnicza drużyna Zakładów Samochodowych zdobyła strzeleckie mistrzostwo Moskwy. W Rosji odbyło się w ogóle 800 zawodów strzeleckich w 1946 roku i brało udział 11000 strzelców.

PZB komunikuje

Drużynowe Mistrzostwa Polski. Wydział Sportowy PZB uwzględnił spóźnione zgłoszenie TS Wisła Kraków do Drużynowych Mistrzostw Polski, przyłączając wspomniany klub — za zgodą klubów zainteresowanych — do I grupy. Przyłączenie TS Wisła do grupy II zgodnie z uchwałą Walnego Zebrania PZB nastąpić nie może, gdyż spowodowałoby to rozciągnięcie terminarza o 12 terminów.

Nowy terminarz I grupy przedstawia się następująco:

29 grudnia 1946 — KS Grochów W-wa — PKS Wrocław. 5 stycznia 1947 — PKS Wrocław — KS Warta Poznań; KS Zjednoczone Bydg. — KS Grochów W-wa; TS Wisła Kraków — Milicyjny KS Gdynia. 12 stycznia 1947 — KS Zjednoczone Bydg. — KS Warta Poznań; Milicyjny KS Gdynia — PKS Wrocław; KS Grochów W-wa — TS Wisła Kraków. 26 stycznia 1947 — KS Zjednoczone Bydg. — Milicyjny KS Gdynia; KS Grochów W-wa — KS Warta Poznań; TS Wisła Kraków — PKS Wrocław. 2 lutego 1947 — Milicyjny KS Gdynia — KS Grochów W-wa; PKS Wrocław — KS Zjednoczone Bydg.; KS Warta Poznań — TS Wisła Kraków. 9 lutego 1947 — Milicyjny KS Gdynia — KS Warta Poznań; KS Zjednoczone Bydg. — TS Wisła Kraków. 16 lutego 1947 — PKS Wrocław — KS Grochów W-wa; KS Warta Poznań — Milicyjny KS Gdynia; TS Wisła Kraków — KS Zjednoczone Bydg. 22 lutego 1947 — KS Warta Poznań — PKS Wrocław. 23 lutego 1947 — KS Grochów W-wa — KS Zjednoczone Bydg.; Milicyjny KS Gdynia — TS Wisła Kraków. 16 marca 1947 — KS Warta Poznań — KS Zjednoczone Bydg.; PKS Wrocław — Milicyjny KS Gdynia; TS Wisła Kraków — KS Grochów W-wa. 23 marca 1947 — KS Grochów W-wa — Milicyjny KS Gdynia; KS Zjednoczone Bydg. — PKS Wrocław; TS Wisła Kraków — KS Warta Poznań. 30 marca 1947 — Milicyjny KS Gdynia — KS Zjednoczone Bydg.; KS Grochów W-wa; PKS Wrocław — TS Wisła Kraków.

Poza tym prostujemy błąd w terminarzu II grupy, a mianowicie: 5 stycznia 1947 winny być TUR PZL Rzeszów — KS HCP Poznań (a nie jak mylnie podano HCP Poznań — TUR PZL.

Refleksje po wielkim meczu

Nawet najwięksi optymiści nie przewidywali tak druzgocącego zwycięstwa tenisistów USA w meczu o puchar Davisa z Australią. Amerykanie zlądowali wprawdzie w krainie kangurów już na szereg tygodni przed datą spotkania, lecz wszystkie znaki „na niebie i ziemi" wskazywały raczej na zwycięstwo Australijczyków. Przecież as atutowy gospodarzy John Bromwich pokonał w finale turnieju w Melbourne doskonałego Amerykanina Ted Schroedera i dało to nowy asumpt do zwiększenia utwierdzenia opinii o zwycięstwie Australii.

Nie brano zbyt poważnie pod uwagę faktu, że Kramer czy Parker Pajkowski, przewidziani na reprezentantów USA w singlach, wystąpili podczas turnieju jedynie w grach podwójnych, a kielicha goryczy u Amerykanów dopełniły porażki czołowych debli amerykańskich.

A tymczasem już pierwsze spotkanie meczu między Bromwichem a Schroederem zakończyło się sensacyjną porażką Australijczyka. Bromwich wyszedł na kort z mocnym przeświadczeniem wyższości nad przeciwnikiem, którego pokonał przecież kilkanaście dni zaledwie przed meczem o puchar Davisa. Wbrew ogólnemu przekonaniu, że barwy USA reprezentować będą w singlach Kramer i Pajkowski, kapitan drużyny amerykańskiej Walter Pate zdecydował się na wystawienie Schroedera. Niewątpliwie Schroeder w przegranym meczu podczas turnieju w Melbourne poznał wszystkie słabe strony Bromwicha i w pierwszym spotkaniu finału o puchar Davisa dzięki tak znakomitym atutom jak: młodość i nieustanny atak pokonał starszego od siebie asa Australii.

Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że już w tym momencie losy meczu były przesądzone na korzyść USA. Bromwich załamał się moralnie pod wpływem porażki i nawet w specjalności Australijczyków: grze podwójnej grając z Quistem uległ ad hoc skleconemu deblowi USA, złożonemu z typowych singlistów.

Wynik końcowy 5:0 dla USA potwierdził raz jeszcze, że tenisistą nr 1 za rok 1946 jest Jack Kramer (USA). W decydującym meczu o prymat w świecie pokonał on zdecydowanie swego najgroźniejszego rywala Bromwicha, w trzech gładkich setach. Australijczyk, mimo porażki ze Schroederem, zajmuje na liście najlepszych tenisistów świata drugie miejsce. O trzecie ubiegać się mogą Parker-Pajkowski i Schroeder (obaj USA).

Zwycięski mecz USA z Australią nasunął nam jeszcze jedno spostrzeżenie. Poraz trzynasty „stary garnek" jak żartobliwie nazywają tenisiści puchar Davisa, zdobyli gracze Ameryki i Australijczykom ciężko będzie odzyskać go z powrotem. Kariera Bromwicha, jak wykazał mecz z Schroederem, się kończy. Ten wspaniały tenisista nie wytrzymuje już nerwowo stawki wielkich meczów. A Dinny Pails, Brown czy Long tak prędko nie zagrożą zapewne, jak i gracze innych narodów tenisistom Ameryki Północnej.

W. Z.

Czesi i tym razem zwlekają

Jak już donosiła prasa polska, Polski Związek Bokserski wysłał do Pragi depeszę z terminem następnego meczu bokserskiego Czechosłowacja — Polska, który ma odbyć się 5 lutego br. w Warszawie oraz Polska Środkowa — Czechosłowacja w Łodzi.

Do tej pory Czeska Unia Bokserska nie odpowiedziała, czy termin akceptuje. Wobec takiego stanu rzeczy Polski Związek Bokserski poraz drugi zwrócił się do Czechów o udzielenie najszybszej odpowiedzi.

Panie nie wykazują poprawy w zimie

Tabelka 10 najlepszych wyników pływackich

w sezonie zimowym

W zamieszczonej w dzisiejszym numerze tabelce najlepszych wyników pływackich kobiet musimy z przykrością stwierdzić, że przedstawia się ona o wiele słabiej, niż w sezonie letnim.

W czym należy szukać powodów osiągnięcia słabych wyników w sezonie zimowym? A więc przede wszystkim podpada nam brak wiele znanych nazwisk czołowych pływaczek Polski, które jeszcze nie miały okazji do startu. Z **crawlistek** np. nie startowała jeszcze mistrzyni Polski Dawidowiczówna z Cracovii, wicemistrzyni Brendelówna z Grudziądza (która nie trenuje obecnie z powodu braku hali krytej na Pomorzu), nie startowały także zawodniczki Śląska z wyjątkiem Wojewodzicówny, a czołowa zawodniczka Cracovii Garzyńska brała tylko raz udział w zawodach, mianowicie w akademickich mistrzostwach Polski w Wrocławiu.

Nie dziwimy się więc, że w tabeli naszej, w konkurencji 100 mtr st. dowolnym figuruje aż 5 nazwisk zawodniczek okręgu poznańskiego, 2 zawodniczki Śląska, a okręgi jak krakowski, łódzki i warszawski reprezentowane są zaledwie przez jedną zawodniczkę.

W stylu klasycznym sytuacja przedstawia się nielepiej. Nie startowała jeszcze w tym sezonie Janasówna, Szumiłowska, Madejówna, a takie zawodniczki jak Niestrojówna, Budziszówna, Dawidowiczówna T. i Pielechata, brały tylko raz udział w zawodach.

W stylu grzbietowym czekamy jeszcze na start mistrzyni Polski Szelągiewiczówny, Kokotówny, Janasówny, Młynarzówny i wielu innych, które jeszcze nie startowały, względnie brały udział w konkurencji... 50 m stylem grzbietowym.

Z „obecnych" na naszej liście pływaczek, w konkurencji stylem dowolnym prowadząca Boberowa popłynęła znacznie lepiej, aniżeli w lecie, pamiętać jednak musimy, że jest to zawodniczka o popularnym już nazwisku i że kiedyś pływała jeszcze lepiej, wyniku jej więc nie możemy jeszcze zapisać na „konto poprawy". Obce dotychczas nam było nazwisko Banasikówny z Warty poznańskiej, na nią więc należy zwrócić baczną uwagę.

Z **„klasyczek"** bardzo ładne wyniki osiągnęły Wójcicka, Niestrojówna i Miklasówna, z tych trzech zawodniczek tylko Niestrojówna i Miklasówna poprawiły czasy. Mistrzyni Polski Wójcicka natomiast pływała w ubiegłym sezonie lepiej. Znaczną poprawę widzimy u Godlewskiej i Szulcówney, a wielkie nadzieje natomiast rokujemy w młodziutkiej Budziszównie z „Gromu" gdyńskiego. Poza tym bardzo dobrze zapowiadała się także z początkiem sezonu Dawidowiczówna T. z AZS-u łódzkiego.

Leaderka w stylu grzbietowym Szymikówna z Bielska, jest pływaczką początkującą i na pewno jeszcze poprawi swoje wyniki. Tak samo Malicka i Szulcówna są pływaczkami poprawiające swoje wyniki z zawodów na zawody. O brak narybku więc w tej konkurencji nie potrzebujemy mieć poważnych obaw, tym bardziej, że w klubach nareszcie zarzucono ćwiczenia zawodniczek w stylu grzbietowym-oburącz, a uznano pierwszeństwo crawla.

KONKURENCJA KOBIET

50 metrów stylem dowolnym: Prandziochówna, Siemianowiczanka Siemianowice, 40,3; Niestrojówna, Siemianowiczanka Siemianowice, 44,0; Jarosińska, Filmowiec Łódź, 46,3; Matysiakówna, Filmowiec Łódź, 49,1.

100 metrów stylem dowolnym: Boberowa, Elektryczność Warszawa, 1,33,6; Banasikówna, Warta Poznań, 1,35,4; Wojewodziczówna, BBTS Bielsko, 1.36.1; Górczewska, San Poznań, 1,36,8; Garzyńska, Cracovia Kraków 1,37,0; Miklasówna, San Poznań, 1,38,9; Jarosińska, Filmowiec Łódź, 1,43,3; Malicka, San Poznań, 1,43,4; Szulcówna, San Poznań, 1,43,8; Niedzielska, Polonia Bytom, 1,45,9.

100 metrów stylem klasycznym: Niestrojówna, Siemianowiczanka Siemianowice, 1,39,2; Wójcicka, Polonia Bytom, 1,39,8; Miklasówna, San Poznań, 1,39,9; Szulcówna, San Poznań, 1,41,5; Dawidowiczówna T., AZS Łódź, 1,42,7; Godlewska, Elektryczność Warszawa, 1,42,8; Budziszówna, Grom Gdynia, 1,43,0; Pielechata, BBTS Bielsko, 1,45,6; Marcinkiewicz, AZS Warszawa, 1,45,7; Idzikowska, AZS Łódź, 1,46,3.

200 metrów stylem klasycznym: Budziszówna, Grom Gdynia, 3,41,0; Niedzielska, Polonia Bytom, 4,05,2; Górska, AZS Kraków, 4,07,0; Kratochwilówna, AZS Wrocław, 4,14,5.

100 metrów stylem na wznak: Szymikówna, BBTS Bielsko, 1,42,8; Malicka, San Poznań, 1,45,3; Szulcówna, San Poznań, 1,48,7; Górska, AZS Kraków, 1,55,7; Libiżanka, Warta Poznań, 1,55,9; Sawicka, AZS Łódź, 1,57,8.

Sztafeta 3X50 metrów stylem zmiennym: Siemianowiczanka Siemianowice, 2,16,0; San Poznań, 2,16,2; AZS Łódź, 2,24,0; BBTS Bielsko, 2,24,9; Filmowiec Łódź, 2,26,1; Wisla Kraków, 2,28,0; AZS Warszawa, 2,28,2; Warta Poznań, 2,31,3.

Sztafeta 3X100 metrów stylem zmiennym: BBTS Bielsko 5,05,0; San Poznań, 5,06,0.

* * *

ZWM „Zryw" Leszno - KS „Gryf" Toruń 9:7

Towarzyski mecz bokserski pomiędzy powyższymi drużynami, rozegrany w niedzielę w Lesznie, zakończył się zwycięstwem Zrywu 9:7, choć wynik 10:6 na korzyść drużyny pomorskiej lepiej by odpowiadał przebiegowi walk. Drużyna gości, która przybyła osłabiona brakiem Gumowskiego przywyższała drużynę Zrywu tak technicznie jak i kondycyjnie, mając swoich najlepszych zawodników w Krzemińskim, Heklerze i Łędowskim.

Wielka szkoda, że nie walczył Stocki z powodu braku przeciwnika. W drużynie Zrywu zadowolił jedynie Wróblewski II, natomiast wypożyczony z HCP Poznań — Rożek (wicemistrz okręgu poznańskiego), przegrał przez nokaut w II rundzie z Krzemińskim, symulując w dodatku za niski cios.

Należy zaznaczyć, że cios nie był nokautujący i Rożek mógł walkę prowadzić dalej. Postępowanie Rożka, niegodne nazwy prawdziwego sportowca przyjęła publiczność gwizdami.

Już przed meczem wynik brzmiał 2:2 ponieważ torończycy przyjechali bez wagi muszej, a gospodarze nie wystawili zawodnika w wadze półciężkiej.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Gryfu):

W wadze papierowej Domrzalski uległ nieznacznie na punkty Mikołajczykowi II.

W wadze muszej z powodu braku przeciwnika Wróblewski I wygrywa walkowerem. W walce towarzyskiej Wróblewski wypunktował Szmidta (KS Polonia 1912 — Leszno).

W wadze koguciej Trawiński przegrał przez techn. ko. w I starciu z Wróblewskim II. Wobec dużej przewagi Wróblewskiego II, sędzia przerwał tę nierówną walkę.

W wadze piórkowej Krzemiński zwyciężył Rożka przez ko w II rundzie, mając już w pierwszej wyraźną przewagę.

W wadze lekkiej Styranowski zremisował z Jankowskim. Wynik ten krzywdzi torończyka, który wygrał dwie rundy przy III-ciej wyrównanej.

W wadze półśredniej Hekler zdaniem sędziego został pokonany przez Tulewicza, pomimo wyraźnej przewagi we wszystkich starciach. Naszym zdaniem zwycięstwo należało się Heklerowi.

W wadze średniej Łędowski zwyciężył Orskiego przez poddanie się tego ostatniego po I rundzie.

W wadze półciężkiej Stocki zdobył punkty bez walki z powodu braku przeciwnika.

W ringu i na punkty sędziował J. Pawlak z Leszna, który poza mylnymi rozstrzygnięciami w wadze lekkiej i półśredniej zadowolił.

Widzów około 1500 osób.

(Wu-wu)

W Szczyrku znajdują się najlepsze tereny zjazdowe na Śląsku

mgr KOZDRUŃ rozmawia z przedstawicielem „Kuriera Sportowego"

Jakkolwiek sezon narciarski na Śląsku nie rozpoczął się jeszcze z braku odpowiednich warunków śnieżnych żadnymi zawodami, niemniej jednak narciarze śląscy nie próżnują.

Miesiąc temu odbył się w Katowicach obóz kondycyjny dla wszystkich czołowych zawodników Śląska. Obecnie solidnie przygotowani suchą zaprawą narciarze, z niecierpliwością oczekują opadów śnieżnych.

Śnieg wprawdzie spadł już w listopadzie, ale pozostało go tak mało, że można ćwiczyć tylko biegi płaskie, o zjazdach i skokach dotychczas mowy być nie mogło.

Najlepszymi warunkami śnieżnymi i narciarskimi na Śląsku cieszy się niewątpliwie Szczyrk. W Szczyrku mają się odbyć harcerskie mistrzostwa Polski oraz narciarskie mistrzostwa Śląska we wszystkich konkurencjach. Obecnie w Szczyrku znajduje się kilka obozów wyszkoleniowych dla szkół średnich i organizacji młodzieżowych, oraz obóz wyszkoleniowy zorganizowany przez Woj. Urząd WF i PW w Katowicach.

Będąc przez święta w Szczyrku postanowiłem zwiedzić obozy i zebrać jaknajbardziej świeży materiał z tej pięknej i obok pływania najbardziej popularnej gałęzi sportu jaką jest niewątpliwie sport narciarski. Szczęście mi sprzyjało. Okazało się, że kierownikiem obozu WF i PW jest znany skoczek narciarski mgr Kozdruń który biorąc aktywny udział w życiu białego sportu potrafił mi dać pewien obraz o stanie sportu narciarskiego na Śląsku.

Co do samego obozu WF i PW, to został on, jak mi objaśnił prof. Kozdruń, zorganizowany wyłącznie dla nauczycieli wychowania fizycznego szkół średnich, powszechny oraz dla uczni liceów pedagogicznych. Zasadniczo obóz będzie trwał od 28. 12. 46 do 6 lutego br z tym, że obejmie on 6 turnusów po 2 tygodnie.

Co do obsady instruktorów kursu to Woj. Urząd WF i PW nie mógł lepszej wybrać. Mistrzyni Śląska Musialikówna, Tajner Leopold oraz Lazar z „Piasta" Cieszyńskiego są bodaj najlepszymi wykładowcami w tej dziedzinie sportu jacy obecnie przebywają na Śląsku.

Warunkami narciarskimi w Szczyrku, sympatyczny mój rozmówca jest bardzo zadowolony.

— „W Szczyrku znajdują się najlepsze tereny zjazdowe na Śląsku oraz najlepsze warunki treningowe dla skoczków" — opowiada mgr Kozdruń Mamy tutaj aż trzy skocznie narciarskie Na największej, konkursowej, można osiągnąć skoki od 50 do 55 mtr., na mniejszej natomiast, przeznaczonej dla celów treningowych osiąga się długość 35 — 40 metrów. Poza tym została wybudowana pod samym Skrzecznym jeszcze jedna skocznia treningowa, przez zawodników nazwana skocznią rezerwową. Ma ona tę zaletę, że gdy w samym Szczyrku i dolinach śnieg na skutek odwilży taje, na skoczni pod Skrzycznym, która jest wyżej położona, można jeszcze nadal intensywnie trenować".

— Jak się przedstawia sprawa innych skoczni na Śląsku? Wiemy, że przed wojną największa znajdowała się w Łabajowie-Głębcach, a poza nią była duża skocznia w Koniakowie i Baraniej, ta ostatnia w ostatnich latach już mocno zaniedbana

„W Koniakowie skocznia zostanie napewno zbudowana przez miejscowych narciarzy, którzy są silną komórką Śląskiego Klubu Narciarskiego. Budowa tej skoczni nie jest związana z żadnymi prawie trudnościami materialnymi, ponieważ posiada idealne warunki naturalne. W Łabajowie Niemcy skocznię doszczętnie zniszczyli, tak, że musiano ją przebudować. Wybudowana opodal w Głębcach skocznia treningowa tylko częściowo spełniała swoje zadanie, ponieważ nie nadawała się do urządzania poważniejszych imprez sportowych".

— Czy uważa Pan, że Śląsk będzie już w tym roku mógł podjąć przedwojenną rywalizację z narciarzami zakopiańskimi?

— Jak my w tym roku wypadniemy na tle zakopiańczyków, tego nie mogę powiedzieć, ale pewnym jest, że w tym sezonie Śląsk będzie reprezentowany na mistrzostwach Polski liczniej niż w roku ubiegłym W ubiegłym sezonie z zawodników śląskich startował tylko Wieczorek z Szczyrkowskiego Klubu Narciarskiego oraz ja z SKN-u Obecnie zasileni jesteśmy przedwojennymi zawodnikami z Koniakowa, Wisły i Istebnej oraz z drugiej strony młodym narybkiem z Bielska. Startować będą bracia Sikorowie, Czepczor, Haratyk, jeden z Legierskich (przed wojną SKN zrzeszał 33 Legierskich z których każdy był dobrym zawodnikiem), ponadto liczymy na mistrza Polski w biegu na 5 km Jurzaka, który jest także świetnym biegaczem narciarskim oraz na młodego Płonkę z Bielska — wszechstronnie utalentowanego narciarza. Przy dobrej opiece, zawodnik ten mógłby być dobrym specjalistą zarówno w kombinacji alpejskiej jak i norweskiej.

Poza tym dobrym narybkiem zjazdowców pochlubić się może Harcerski Klub Narciarski z Bielska.

— Czy może mi Pan jeszcze powiedzieć, którzy zawodnicy śląscy pojechali na obóz kondycyjny do Zakopanego?

— Ponieważ przebywam od dwu tygodni w Szczyrku, nie jestem dobrze poinformowany o tym kto wyjechał do Zakopanego. Wiem tylko, że dla SKN zostały przyznane trzy miejsca Z Sczyrkowskiego Klubu Narciarskiego pojechało także trzech zawodników z Wieczorkiem na czele.

Dzwonek wzywający uczestników kursu do zajęć praktycznych przerywa naszą rozmowę. Żegnając się życzymy sobie nawzajem dużo sukcesów w Nowym Roku i dużo... śniegu.

Jan Nogaj.

* * *

Radom - Łódź 0:9

w ping-pongu

Niedzielne spotkanie tenisa stołowego Radom—Łódź przyniosło wysoką porażkę reprezentacji radomskiej, która uległa reprezentacji **Łodzi w stosunku 0:9. Łodzianie przewyższali gospodarzy pod każdym względem i wygrali zasłużenie. Poszczególne spotkania dały następujące wyniki, na pierwszym miejscu łodzianie:**

Supeł — Stanios 21:4, 21:14; Grzelczyk — Gocel 21:8, 22:20; Badowski — Korpeta 22:20, 21:13; Badowski — Gocel 21:11, 21:5; Supeł — Korpeta 21:17, 12:21, 21:16; Badowski — Goss 9:21, 21:8, 21:13; Supeł — Gocel 8:21, 21:13, 21:12; Grzelczyk — Korpeta 21:19, 21:14.

Co 4 minuty i 3 sekundy padała bramka

Na łódzkim podwórku hokejowym

Grudzień ubiegłego roku mroźny był i wietrzny. Zaiste cud Boży, że nie było odwilży i deszczu, bo sportowcy zanudziliby się na śmierć. Nie było dosłownie w ciągu miesiąca żadnej poważnej imprezy sportowej, królował jedynie hokej.

Łódzki Okręgowy Związek Hokeja na Lodzie wykorzystał w zupełności aurę, a mając doświadczenie minionego sezonu postanowił jak najrychlej, nie czekając na święta i niedziele, „odbębnić" młóckę mistrzowską.

Łódź reprezentowała niestety tylko jedna drużyna — ŁKS, pozostałe trzy zespoły mają swą siedzibę w Zgierzu: „WŁÓKNIARZ", HKS i „BORUTA". Reszta drużyn w ilości 7 została zakwalifikowana do klasy „B", okazało się, że te kluby nie dysponują na razie odpowiednim sprzętem. Słowem do rozgrywek nie doszło. Może pod koniec stycznia lub w lutym zobaczymy na lodzie inne kolory kostiumów.

Ponieważ w rozgrywkach chodziło w pierwszym rzędzie o jaknajrychlejsze wyłonienie mistrza, na pierwszy ogień poszły mecze faworyta i wicemistrza Polski ŁKS Pewnie że ogół sportowców liczył się z tym, że „biało-czerwone swetry" zdobędą tytuł, lecz nikt nie marzył o takiej różnicy klasy i stylu w jakim rozłożeni zostali po kolei trzej przeciwnicy w dwuch rundach.

Wystarczy chyba zaznaczyć, że najbardziej honorowy wynik potrafił w ostatnim meczu uzyskać HKS przegrywając 2:11. Rekord padł w meczu z BORUTĄ, która powróciła do Zgierza, wioząc w zapasie 17 strzelonych bramek. W sześciu meczach ŁKS strzelił 84 bramki, tracąc 6. Przeciętnie więc co 4 minuty i 3 sekundy padała bramka. Na brak emocji nie możemy narzekać.

Kierownictwo sekcji hokejowej ŁKS spoczywające w rękach p. Z. LANGEGO prezesa ŁOZHN nie spoczęło na laurach ani jeden dzień. Stałe treningi, mecze, wyjazdy, nawet i w święta Bożego Narodzenia. Prezes Lange nie dał spokoju swym pupilom Sprowadził Pomorzanina z Torunia Grać, grać i jeszcze raz grać, byle do mistrzostw Polski stanął ŁKS dobrze przygotowany.

W bramce występuje jak zwykle MAKUTYNOWICZ, jego zastępcą jest STYCZYŃSKI. Para obrońców dwa stare repy nie z jednego pieca chleb jedli, METTERNICH — WERNER. ŁKS posiada do swojej dyspozycji jako jedyny bodaj w Polsce klub trzy prawie równorzędne ataki, złożone z graczy łódzkich i wileńskich.

Pierwszy z nich KRÓL, KELM, CZYŻEWSKI, jest najbardziej bojowy i bramkostrzelny. Drugi w składzie STANISZEWSKI, SOKOŁOWSKI i STASZEWSKI, oraz trzeci GŁOWACKI, MEYER, ŁAPCZYŃSKI potrafią nawiązać walkę równorzędną z najsilniejszymi przeciwnikami.

W dniu 8 stycznia w Łodzi, a 12. I. 47 r w Warszawie odbędą się półfinałowe zawody o mistrzostwo Polski, w których ŁKS zmierzy się z mistrzem okręgu warszawskiego. Zwycięzca zakwalifikuje się do rozgrywek finałowych, które w drugiej połowie stycznia rozegrane zostaną w Łodzi.

W związku z mistrzostwami Polski rozbudowano trybuny na boisku ŁKS tak, że ostatecznie pomieścić mogą ponad 7000 widzów. Organizacją tej imprezy ma zająć się z ramienia ŁOZHL łódzki TUR. Szkoda że nie wykończono lodowiska w Helenowie, wtedy możnaby grać po 2 mecze równocześnie.

Zbigniew Skibicki

Parę słów z historii

Kiedy sędzia piłkarski zadowoli publiczność?

Znajomość przepisów i sprawiedliwość - gwarancją spokoju na boisku

Początek historii piłki nożnej nie wymienia sędziego piłkarskiego i funkcji tej jako specjalnej, początkowo zupełnie nie znano. Arbitrami byli początkowo sami gracze wyznaczani przez obu kierowników drużyn i jak głoszą kroniki, funkcje swe spełniali zupełnie dobrze.

Przyszedł jednak okres umasowienia tego sportu — piłka nożna zaczęła stawać się coraz bardziej popularna i na trybunach ukazywała się coraz liczniej publiczność. Zaczęto stwarzać różne systemy gry, ustanawiać dokładnie przepisy gry i niestety gracze zaczęli zapominać o dżentelmeńskim zachowaniu się na boiskach. Wówczas nie możliwym było wyszukiwanie arbitra spośród graczy względnie publiczności i powstała konieczność stworzenia organizacji sędziowskiej.

Początkowo członkowie organizacji sędziowskich byli zależni od swych klubów, które miały wyłącznie prawo wyznaczania swych członków na arbitrów oraz decydowały o obsadzie zawodów. Zrozumiałe więc, że tego rodzaju organizacja nie mogła przyczynić się do rozwoju piłkarstwa i pierwsza Anglia — kolebka sportu piłkarskiego, wprowadza autonomię w organizacji sędziowskiej. Autonomia spowodowała w rezultacie duże podniesienie poziomu arbitrów tak względem etycznym jak i fachowym.

W niedługim czasie zaczynają się wzorować na Anglii i inne kraje jak Szkocja, Walia, Irlandia, Czechosłowacja i wreszcie Polska.

Powołanie organizacji sędziowskiej w Polsce napotykało na duże trudności spowodowane brakiem odpowiednich ludzi mających dostateczne przygotowanie fachowe jak i chcących podjąć się bardzo niewdzięcznej roli, prowadzącego zawody.

Pierwszymi sędziami w Polsce, przeegzaminowanymi przez komisję zagraniczną byli: inż. Ignacy Rosenstock, dr. Józef Lustgarten, prof. Weyssenhoff Jan, dr Wacław Wojakowski, dr Henryk Leser, Jakób Seidner i Zweig Ignacy.

Z inicjatywy inż. Rosenstocka w dniu 14 grudnia 1919 r. powstało pierwsze Kolegium Sędziów w Polsce. Walne zebranie delegatów klubów sportowych całej Polski w dniu 20 i 21 12. 1919 r. powołało do życia Polski Związek Piłki Nożnej i równocześnie utworzyło podległy temuż związkowi Wydział Spraw Sędziowskich. Tak więc początkowo organizacja sędziowska w Polsce nie była autonomiczna i podlegała ściśle Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej.

Pierwszą siedzibą Wydziału Spraw Sędziowskich był Kraków. Organizacja sędziowska w Polsce uległa kilkakrotnie różnym przemianom. W roku 1925 następuje częściowe uniezależnienie Wydziału Spraw Sędziowskich przez utworzenie Polskiego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej.

W roku 1926 ograniczono uzyskaną autonomię i znowu Polskie Kolegium Sędziów staje się jakgdyby Wydziałem Polskiego Związku Piłk Nożnej. Członkowie PKS, którzy dobro swej organizacji postawili sobie jako naczelne zadanie w dalszym ciągu starają się uniezależnić od klubów sportowych i uzyskać pełną autonomię, co udaje się całkowicie dopiero dnia 10 kwietnia 1927. Walne zgromadzenie Polskiego Kolegium Sędziów postanawią całkowite uniezależnienie od Polskiego Związku Piłki Nożnej również i w odniesieniu do Okręgowych Kolegiów Sędziów i w dniu 22 maja 1927 r. wolne Zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej uchwala całkowitą autonomię Polskiego Kolegium Sędziów.

Dnia 18 września 1927 r. na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu PKS-u uchwalono rozwiązanie dotychczasowego Kolegium i zorganizowano zupełnie niezależne Polskie Kolegium Sędziów z siedzibą w Warszawie, z pierwszym przewodniczącym Januszem Mallowem na czele.

W kilka lat później następuje rozłam PKS i organizacja sędziowska staje się autonomicznym Wydziałem Spraw Sędziowskich PZPN. Ostatnio w lutym 1946 na Walnym Zgromadzeniu PZPN zmienia swą nazwę na Wydział Sędziowski P. Z. P. N.

Oto garść ważniejszych momentów narodzin sędziego piłki nożnej i organizacji sędziowskiej. Pokrótce poznaliśmy przyczyny powstania funkcji sędziego. Sędzia nie był potrzebny wówczas gdy gracze stosowali się do przepisów a do przekroczenia tychże przyznawali się dobrowolnie. Skoro stworzono przepisy zrozumiałe jest, że poza ich ramy wykraczać nie wolno — sędzia więc powołany jest w pierwszym rzędzie do utrzymania gry w ramach ustalonych przepisów.

Nie zapominać należy, że sędzia jest przede wszystkim sportowcem, byłym graczem, który zobowiązał się dobrowolnie nabyte doświadczenie przekazać młodszym sportowcom, a posiadając przy tym gruntowną znajomość przepisów winien gwarantować, że gra przeprowadzona zostanie fair i w myśl obowiązujących przepisów. Sędzia wychodząc na boisko znajdować się winien w doskonałej kondycji fizycznej, by móc biegać i to biegać bez zmęczenia tak, by zawsze być w pobliżu piłki. Sędzia nie powinien zapominać, że prócz dobrego wzroku i szybkich nóg należy również posiadać umiejętność dobrego ustawiania się przy niewielkim wysiłku.

Sędziego winna cechować zupełna bezstronność, sprawiedliwość i szybkość decyzji, a mając na boisku nieograniczoną władzę powinien starać się by nie dać nikomu odczuć tego, a tym bardziej jej nie nadużywać.

Zachowując swą godność ustosunkować się powinien do graczy w sposób koleżeński. Powagą swoją nie dopuszczać do przekroczenia przepisów a o ile one zaistnieją odpowiednio karać.

Gracze chąc utrzymać przyzwoity wzajemny stosunek ze sędzią nie powinni poddawać głośnej krytyce rozstrzygnięcia sędziego ani też w jakikolwiek sposób objawiać swe niezadowolenie, gdyż zachowanie takie dowodzi braku dyscypliny sportowej i nie może w żaden sposób wpłynąć na decyzję sędziego, która raz wydana musi być utrzymana w mocy a nieodpowiednie zachowanie się pociąga za sobą sankcje karne .

Niejednokrotnie zdarza się, że gracze mają rację, że sędzia w tym dniu niedysponowany myli się i wydaje niesłuszne orzeczenia, ale czyż gracze zawsze znajdują się w dobrej formie. Czy nie bywają takie dnie u gracza, że na przykład z kilku kroków nie może trafić do bramki albo nie umie przejąć dobrego podania swego partnera i całą akcję psuje.

Trzeba być sprawiedliwym i pamiętać o tym, że nerwowy nastrój udziela się również i sędziemu, a każde niesportowe zachowanie się nie przynosi w rezultacie żadnej korzyści a wywołuje wręcz przeciwny skutek — naganę lub napomnienie gracza. Najwięcej nieporozumień między graczami a sędzią wywołują tzw. spalone, komentowane przez graczy częstokroć niewłaściwie.

Winę dużą ponoszą i kierownicy drużyn, którzy nie starają się kwestii tych wyjaśnić drogą pogadanek dyskusji itp. Każdy gracz posiadając przepisy gry w piłkę ma możność na wszelkie wątpliwości znaleźć w nich wyjaśnienie. Niestety do rzadkości zalicza się posiadanie przez gracza tych przepisów.

To samo zresztą zastosować należy i do publiczności. Słuszne jest, że każdy zapłaciwszy bilet wstępu ma prawo wyrażać swe zadowolenie lub niezadowolenie — chodzi jednak o to, by sposób wyrażania swego niezadowolenia nie był złośliwy i nieprzyzwoity. Na pewno każdy kibic, posiadający dokładną znajomość przepisów nie miałby potrzeby wznoszenia wrogich częstokroć okrzyków pod adresem sędziego, gdyż wydawane decyzje byłyby dla niego jasne i nie pozostawiające żadnej wątpliwości.

Wychodząc na boisko sędzia powinien zapomnieć, że jest obecna publiczność nawet gdyby ta publiczność zachowywała się zbyt głośno, a w żadnym wypadku nie powinien nastrój na trybunie udzielać się sędziemu, gdyż wówczas na pewno dojdzie do mocno niepożądanych incydentów, które na boiskach sportowych nie powinny mieć miejsca.

Sędzia starając się by tak gracze jak i publiczność jak najmniej odczuwała jego obecność na boisku na pewno zasłuży na miano dobrego.

Roman Terlecki.

Czy Pomorzanin dojdzie do finału?

Zgodnie z terminarzem PZHL-u w środę, 8 stycznia o godz. 18,30 na lodowisku w Toruniu odbędzie się półfinałowe spotkanie hokejowe pomiędzy mistrzem Okręgu poznańskiego KS Lechią z Poznania a mistrzem Pomorza, toruńskim Pomorzaninem. Rewanżowe spotkanie odbędzie się w niedzielę, 12 stycznia w Poznaniu. Zespół toruński do spotkania tego przygotowuje się bardzo intensywnie, chcąc za wszelką cenę dostać się do puli finałowej, która rozegrana zostanie w Łodzi. Pomorzanin doznał w ostatnim czasie poważnego wzmocnienia. W pierwszym ataku na prawym skrzydle zagra doskonały zawodnik grudziądzki Kucharski, który przed wojną był obok Osmańczyka najlepszym hokeistą pomorskim. W drugiej trójce napadu zobaczymy twardego Zielińskiego. Spotkanie to budzi w Toruniu wielkie zainteresowanie. Zespół poznańskiej Lechii, podobno zasilił zawodnik AZS-u mgr. Ludwiczak, który jednak zgodnie z postanowieniami PZHL-u nie będzie mógł brać udziału w tegorocznych mistrzostwach Polski, bowiem grał w barwach AZS-u w rozgrywkach o mistrzostwo okręgu. Jak z dotychczasowych wyników i zademonstrowanej formy wynika, że szanse obu drużyn są jednakowe i tylko lepsza dyspozycja strzałowa wzgl. kondycyjna zadecyduje — kto stanie na lodowisku łódzkim do finałowej walki o miano najlepszego zespołu hokejowego w Polsce. (zik)

Dodatni Bilans Pom. OZLA

Okręg pomorski i nowe władze

BYDGOSZCZ. Odbyło się tu w ub. tygodniu roczne walne zebranie Pomorskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego z udziałem przedstawicieli klubów, związków i władz z dyr. kpt. Matuszewskim i kpt. Boćkiem na czele.

Zebranie zagaił prezes Pom. OZLA Pałaszewski. Dalszym obradom przewodniczył kpt. Bociek wybrany jednogłośnie na przewodniczącego zebrania.

Po odczytaniu porządku obrad przystąpiono do odczytywania sprawozdań poszczególnych członków zarządu. Jako pierwszy mówił prezes Okręgu p. Pałaszewski, dając w krótkich słowach omówienie osiągnięć w minionym roku. Ze słów prezesa dowiedzieli się zebrani, że dużo klubów pracowało bardzo słabo i chaotycznie, nie opierając się w ogóle na zasadach przepisów. Było dużo mankamentów w minionym sezonie, lecz były również chwile radosne.

Dalej referował przewodniczący Wydz. Spraw Sędziowskich p. Opiński, który przedstawił wcale dodatni plan pracy Związku. Pocieszającym objawem jest poprawa w kadrach sędziowskich. Obecnie okręg dysponuje 72 sędziami lekkoatletycznymi w tym 4 międzynarodowych, 13 związkowych, 31 okręgowych i 24 kandydatów, podczas gdy w 1945 roku było ich zaledwie 48.

Przewodniczący Komisji Sportowej p. Nowak zapoznał członków z osiągnięciami lekkoatletów pomorskich. Po sprawozdaniach wywiązała się długa i rzeczowa dyskusja. Każdy z delegatów wysuwał wnioski i projekty, pragnąc, aby doprowadzić lekkoatletykę do najwyższego poziomu Po wyczerpaniu się dyskusji, sekretarz p. Szarafiński przystąpił do odczytania protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej przystąpiono do wyboru nowych władz.

Prezesem Pom. OZLA wybrano p. Pałaszewskiego. Poza tym do zarządu weszli następujący działacze: Gołembiowski, Nowak, Opiński, Szarafiński, Męczyński, Bąk, Kozłowski, Abram.

Nowemu zarządowi życzymy wszelkiej pomyślności w dalszej pracy.

Klasyfikacja piłkarzy pomorskich

W najbliższym numerze naszego pisma ukaże się klasyfikacja 5 najlepszych piłkarzy pomorskich na każdej pozycji. Lista ta zostanie ustalona na podstawie wyników i formy zademonstrowanej w ubiegłym sezonie piłkarskim. (zik)

Gdy ambicja rozstrzyga...

Punktualnie o godzinie 17-ej wchodzi na boisko, sędzia spotkania — Czech Malecek, witany gromkimi brawami, obok niego znani arbitrzy krajowi pp. Schneider i Rutkowski, tym razem w charakterze sędziów liniowych. Doskonały kiedyś piłkarz, fachowo sprawdza stan boiska, które naprawdę przedstawia się wspaniale. Zielona murawa odpowiednio poliniowana, słupy bramek malowane na biało, wszystko to odcięte czarną żużlową bieżnią, to mrowie ludzkie, flagi, olbrzymie napięcie, daje w sumie coś wspaniałego. Olbrzymi nowy zegar boiskowy „Omega“ dostraja się do całości.

Gwizdek sędziego, — między ludźmi poruszenia, oczy wszystkich zwracają się w kierunku wyjścia spod głównej trybuny — w tem wbiegają gracze reprezentacji Związku Radzieckiego, każdy z zawodników trzyma w ręku wiązankę kwiecia. Niemilknące brawa, okrzyki, wiwaty — nagle stadion zamiera, wszyscy powstają z miejsc, orkiestra gra hymn Związku Radzieckiego, wszystko przyjmuje postawę zasadniczą, kompletna cisza. Po odegraniu hymnu, gracze wbiegają na boisko piłkarskie, ustawiają się do trybuny, gromkim okrzykiem witają zebrane tłumy i część zawodników rzuca trzymane wiązanki kwiatów w kierunku trybuny, niemilknące brawa, tłum szaleje formalnie, a sympatyczni przedstawiciele piłkarstwa radzieckiego, tymczasem w podobny sposób witają publiczność po drugiej stronie boiska. Gdy zdaje się że brawom nie będzie końca, a drużyna ZSRR znalazła się już w środku pod obstrzałem całej armii fotoreporterów, całość znowu zamiera w bezruchu. To Mazurek Dąbrowskiego, zatrzymuje na bieżni reprezentację polską. Cała zebrana masa ludzi podchwytuje słowa hymnu i za chwilę potężne „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy“ śpiewane z całej piersi przez przeszło czterdzieści tysięcy gardeł donośnym echem odbija się o ruiny naszej bohaterskiej Warszawy.

Po tylu latach udręki, po tylu cierpieniach, zebrany na stadionie Wojska Polskiego bohaterski lud Warszawy, wraz z reprezentantami wszystkich dzielnic naszego Państwa, znowu swobodnie śpiewać mogą swój ukochany hymn narodowy. Gdy przemilkły ostatnie słowa Mazurka, drużyna nasza przy niemilknących brawach i wiwatach, wita już na boisku zebrane tłumy, które z dumą patrzą na swych przedstawicieli. Chłopcy nasi reprezentują się doskonale, czerwone spodeńki, biała koszulka z orłem na piersiach, czyściutkie buty i pończochy dają w sumie bardzo dobry efekt.

Po tej ceremonii, drużyny ustawiają się na środku, znowu fotografowanie, przemówienia powitalne, wymiana upominków i pięknych bukietów róż. Gdy zdaje się, że część oficjalne skończona i zaraz rozpocznie się mecz, okrzyki „niech żyje marszałek Rola-Żymierski, — niech żyje Wojsko Polskie“ stają się coraz głośniejsze. To zebrani wiwatują na cześć swego kochanego Wodza, który w tej chwili w asyście kilku generałów wchodzi na murawę boiska. Gracze stają na baczność, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej zdaje raport; marszałek przechodzi przed drużynami, wita się z każdym przez podanie ręki, — poczem następuje dekoracja graczy i kierownictwa drużyny Związku Radzieckiego Odznaką Grunwaldu, a naszej drużyny i zasłużonych działaczy Orderem za Wolność i Zwycięstwo. Jeszcze raz wspólna fotografia, orkiestra gra hymny, a cały stadion pręży się zdyscyplinowany.

Po tym ostatnim już akcie przed historycznym spotkaniem, wiwatom na cześć marszałka, który wraca do trybuny nie ma końca.

Na środku boiska tymczasem pozostają tylko sędzia i kapitanowie drużyn. — Ze strony Związku Radzieckiego, Mielnikow z naszej wielokrotny reprezentant, doskonały obrońca Dziembowski.

Losowanie zostawia drużyny na zajętych polach.

(C. d. n.)

Wydawca Spół Wydawnicza Gry w Bydgoszczy — Administr Redakc ą Bydgoszcz, Aleje 1 Ma ptr — Tel Redakcj Adm 31-16 7-70 tel nocny 35-3
Redaguje: Komitet redakcyjny — Sekretariat redakc przyjmuje w dni powszednie od godziny 10-t do 4-te
Odbito w drukarni PZW w Bydgoszczy ulica

08597